

Prenumerata

wynosi:

we Lwowie

rocznie	12 zł. — ct.
półrocznie	6 „ — „
kwartalnie	3 „ — „
miesięcznie	1 „ — „

Na prowincyi

rocznie	16 zł. — ct.
półrocznie	8 „ — „
kwartalnie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 —

Za odnośnienie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
W państwie niemieckim
2 1/2 zł. rocznie — w innych
państwach zagranicznych
24 zł.

Numer pojedynczy 4 ct.
Na prowincyi 5 ct.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godzinie 4-tej popołudniu.

Ogłoszenia

(inseraty)

za jeden wiersz petitowy albo
jego miejsce 10 ct.

Nadestano: bezpośrednio
pod kroniką 50 ct. — przed
inseratami 30 ct. od wiersza
petitowego.

Male ogłoszenia po 2 ct.
za jeden wyraz — najmniej-
sze 20 ct. za jedno ogłoszenie.

Ogłoszenia i przedpłatę

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego”,

codziennie od godziny 8 rano
do godz. 8 wieczorem — w nie-
dziele i święta od 8 do 10 rano.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencye dzienników. Numera „Słowa Polskiego” są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rekopisów nadestanych Redakcyi nie zwraca, jeżeli nadsyła-
jący wyraźnie zwrotu nie zastrzegł.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych
o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia
wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pie-
niądze wprost pod adresem Admini-
stracyi „Słowa Polskiego”. Lwów.
pasaż Hausmana.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:	na Prowincyi z przesyłką pocztową:
półrocznie . . . 6 zł.	półrocznie . . . 8 — zł.
kwartalnie . . . 3 „	kwartalnie . . . 4 — „
miesięcznie . . . 1 „	miesięcznie . . . 1 35 „

Za odnośnienie do domu we Lwowie dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Podezas sezonu kąpielowego przyjmujemy pre-
numeratę tygodniową:

w Austrii	po 35 ct.
w Niemczech	„ 70 reingow
w innych krajach	„ 1 franku.

W sprawie przyszłych wyborów.

Kiedysmy przed tygodniem zamieścili krótkie
sprawozdanie z ostatniego posiedzenia centralnego Ko-
mitetu przedwyborczego (Nr. 161 Słowa Polskiego z d.
10 bm.) dodaliśmy do niego nasz komentarz, w któ-
rym stwierdziliśmy, że Komitet „jest na tej drodze,
którą kilkakrotnie jako jedynie dobrą wskazywaliśmy.”
Podnieśliśmy, że jedynym politycznym hasłem dla
Komitetu centralnego jest wybór takich posłów, któ-
rzy zobowiążą się, że do Koła polskiego w Wiedniu
należeć będą i solidarność jego uszanują — że w tych
granicach zmieścić się mogą i powinny wszystkie
stronnictwa i odcienia polityczne, byle tylko powyższą
zasadę przyjęły — że nadzieja zwycięstwa tej zasady
przy wyborach będzie tem większą, im bardziej wszyst-
kie przy zasadzie tej stojące stronnictwa mieć będą
ruch swobodny i możność działania zgodnego ze swo-
jemi przekonaniem politycznym, im mniej czuć będą
nacisku i przymusu z góry.

Obecnie poseł Wojciech Dzieduszycki
ogłasza w sprawie wyborów list, tem ważniejszy, że
autor jego jest prezesem lwowskiego od-
działu centralnego komitetu przedwy-
borczego. List ten we wszystkich punktach jest
zupełnie zgodny z wyrażeniami przez nas zapatrywa-
niami, a nie ma powodu do obawy, żeby Komitet
centralny nie podzielał przekonania swego prezesa.

Poseł Dzieduszycki przypomina we wstępie swego
listu, że powszechne głosowanie, jakie w kurii piątej
zastosowaniem będzie, nie jest nowością na ziemi pol-
skiej — że już w r. 1848 na podstawie powszechnego
głosowania wybrała Galicya posłów do Sejmu rakuz-
kiego, a od 26 lat wybierają Polacy w Wielkopolsce
swoich reprezentantów do parlamentu niemieckiego
w takiż sam sposób. Przechodząc ztąd na kwestyę
solidarności Koła, pisze szan. autor:

„Nie u nas tylko istnieje obowiązek solidarności
posłów polskich w mieszanych parlamentach; ta soli-
darność narodowa wobec nie-Polaków, jest dogma-
tem życia narodowego współczesnego. Gdzie Polacy
są między sobą, tam mogą i winni się spierać o prze-
konania polityczne i o drogi, któremi się winno stą-
pać, chcąc zgotować lepszą przyszłość dla narodu

naszego. Wobec ludzi, którzy nie są Polakami, musi
się nasze działanie polityczne opierać na zasadzie
bezwzględnej solidarności; musimy występować, jako
jeden mąż, jako jeden naród, skoro nie ma polity-
cznego organizmu państwowego, któryby w imieniu
wszystkich Polaków przemawiał.

„Nie ma co wdawać się tu w kazuistykę, dowo-
dzącą tego, że solidarność nie we wszystkich wypad-
kach jest zarówno potrzebną; że należy zostawić po-
skom swobodę głosowania i przemawiania we wszyst-
kich nienarodowych sprawach. Każda sprawa
w parlamencie, w którym Polacy zasiada-
ją obok innych, jest narodową; najwięcej
znaczy pod względem narodowym właśnie
to, że Polacy są na zewnątrz solidarni, że
ich postowie tworzą solidarne polskie Koło; tem
manifestują swoją odrębność narodową,
swoją byt jako naród, nieby nie pomogły najuro-
czystsze manifestacje polskości, dokonane w parla-
mentarnych mowach, gdyby się Polacy zwalcza-
li w sprawach politycznych i ekonomicznych,
zwyciężając się nawzajem za pomocą obcych głosów;
przestaliby być Kołem polskim, stronnictwem pol-
skim, rozbiłoby się na odłamy, któreby wkrótce za-
tonęły w morzu obcych stronnictw, zwalczając się
nawzajem, głosując na siebie, popierając różne
większości i różne systemy rządowe.

„Narodowem tedy hasłem, przy przyszłych wy-
borach do Rady państwa, będzie jedynie hasło jedno:
Chcemy, aby solidarne Koło polskie w parlamencie
wiedeńskim dało, istniejąc, świadectwo temu, że re-
prezentuje kraj polski i polskie społeczeń-
stwo. Oto hasło, jakie się powinno odezwać we
wszystkich stanach, u wszystkich stronnictw, przy
wyborach ze wszystkich kurji. Poza tem hasłem
otwarta walka; wyborem narodowym będzie wybór
każdego posła, który do Koła polskiego przystąpi;
obowiązkiem narodowym będzie zwalczać wybór Po-
laka, któryby głośno wołał, że jest Polakiem patriotą,
ale chciał równocześnie zniszczyć podstawę politycznej
pracy narodu polskiego, kwestyonując solidarność na-
rodową, albo pytając się, na co ta solidarność ma
służyć? Ma służyć dla zaznaczenia odrębności narodo-
wej; dla obrony interesów narodowych, dla robienia
zdobyczy narodowych. To proste, to jasne, to rozumie
każdy obcy, o to nie wolno się Polakom spierać. Ni-
gdy zaś nie jest i być nie powinna zasada
solidarności bronią w ręku jednego stron-
nictwa; kto powiada, że solidarność służy jedynie,
albo winna służyć dla zwycięstwa zachowawczych
albo postępowych zasad, tego lub innego zapatrywa-
nia na politykę narodową, kto gotów solidarność o
tyle tylko uznawać, o ile posłuży jego społecznym te-
oryom, ten występuje z obozu narodowego, ten bywa
przedewszystkiem radykalnym, liberalnym, albo konser-
watywnym politykiem, a dopiero potem, to jest
wcale nie na prawdę Polakiem; ten gotów zwalczać
Polaków, z pomocą obcych, a może i nieprzyjaciół,
aby zapewnić zwycięstwo przekonaniom politycznym
kosmopolitycznej natury — albo też namiętnościom
takim, jak te, które niegdyś demokratę Chmielnickiego
zagnały w objęcia Moskwy, a arystokratów Opaliń-
skiego i Radziwiłła zamieniły w popleczników szwedz-
kiego najeźdźcy.

„Sprawa narodowa, poczucie polskości, domagają
się tego, abyśmy wszyscy czynili, co się należy, by
zapewnić istnienie solidarności polskiego Koła w Wie-
dniu, któreby reprezentowało kraj nasz. Tego mamy
dokonać przy przyszłych wyborach, broniąc całości
Ojczyzny kartką, oddaną przy głosowaniu, skoro nie
możemy iść śladem ojców, którzy granic bronili orę-
źnie. Na zewnątrz mamy, musimy być wojskiem kar-
nem, w którym nie ma rokoszan i zbiegów. Ale niech
się w radzie wojennej wszystkie odezwą zdania. Czem
głośniej wszystkie, mnogie, choćby naj-
skrajniejsze odcienia opinii polskiej ode-

zwą się podczas obrad przyszłego Koła,
czem bardziej prądy opinii w Kole od-
zwierciedlą prądy opinii w kraju, tem le-
piej solidarne głosowanie Koła wyrazi
myśl i wolę narodu; ale Koło to musi być soli-
darnie z narodem, solidarnie z Sejmem, który jest bez-
pośrednim wyrazem woli i potrzeb kraju.”

Powtórzyliśmy główne ustępy z listu z powodu,
że taka manifestacja prezesa komitetu jest zarazem
publicznym zobowiązaniem się, że w tym du-
chu pracami komitetu pokieruje.

„Nigdy nie jest i być nie powinna zasada soli-
darności bronią w ręku jednego stronnictwa”. Nie-
stety zbyt, często nią bywała — zbyt często zdarzało
się, że zasady tej używano do celów stronnictw
tak dalece, że zdawać się nieraz mogło, iż obowią-
zuje ona tylko wtedy, gdy idzie o to, aby przy jej
pomocy zwalczyć kierunki postępowe i demokraty-
czne. Występowało to nieraz jaskrawo i w Kole pol-
skim i w komitetach centralnych. Odezwa prezesa
komitetu jest nam rękomią, że się to zmieni na
lepsze. Niech przy wyborze mężów zaufania na po-
wiaty wszystkie stronnictwa będą uwzględnione;
niech w składzie komitetów powiatowych wszyst-
kie znajdą odpowiednią reprezentację; niech komi-
tety powiatowe mają zupełną swobodę stawiania kan-
dydatów, bez względu na odcienia polityczne, byle
tylko wyznawali zasadę solidarności Koła; niech im
kandydaci nie będą narzuceni, — a wtedy i przy
wyborach i po nich, w samem Kole, solidarność bę-
dzie tem silniejszą, że będzie ochocza, szczerza, nie
narzucona i nie wymuszona i że się nikt przez nią
nie uczuje pokrzywdzonym. Do takiego sprawiedli-
wego uwzględnienia i zastrzeżenia stanowiska wszyst-
kich stronnictw przy wyborach zobowiązał się swym
listem prezes komitetu.

Bierzemy go za słowo.

Wiadomości polityczne

Sejmik relacyjny posła ks. Kopycińskiego od-
był się dnia 13 b. m. w Tarnowie. Znaczną część
sprawozdania z czynności swoich w Radzie państwa
poświęcił ks. poseł ruchowi ludowemu. Nad sprawo-
zdaniem wywiązała się żywa dyskusya, w której
wzięli udział pp. Łazarzski, Winkowski, Jamrowie,
Beziki i Smalec ze Strusiny. Między innymi mowcami
na tym sejmiku chciał zabrać głos także ks. Stoj-
ałowski, w tym celu przybył do Tarnowa, ale za-
ledwie głosu zażądał, obecny na sejmiku starosta
tarnowski, p. Dunajewski, zabronił mu przemawiać,
pod groźbą rozwiązania zgromadzenia. Ks. Stoj-
ałowski naturalnie zaprotestował przeciw temu, ale nie
odniosło to żadnego skutku. Ks. Stoj-
ałowskiemu nie po-
zwolił p. starosta odezwać się ani jednym słowem.
Następnie udzielono wotum zaufania dla posła spra-
wozdawcy, który nakoniec oświadczył, iż nadal nie
będzie się już ubiegał o mandat poselski.

N. Reforma bardzo słusznie dodaje od siebie
następujący komunikat do sprawy zabronienia ks.
Stoj-
ałowskiemu przemawiania na zgromadzeniu:

Niechże daruje starosta p. Dunajewski naszej
ciekawości, ale radziłyśmy też dowiedzieć się, na ja-
kiej podstawie prawnej odebrał on głos ks. Stoj-
ałowskiemu, nim tenże mógł wykroczyć przeciwko usta-
wom? Nie przeczyliśmy, że p. starosta Dunajewski wy-
nalazł bardzo skuteczny środek do zakneblowania ust
niemiłym sobie i rządowi mowcom; lecz idzie nam
o to tylko, czy p. starosta ma prawo w ten sposób
postępować? Zwolennikami ks. Stoj-
ałowskiego nie je-
steśmy, lecz nie możemy żadną miarą być także zwo-
lennikami zasady, na której oparł się w tym wypadku
p. starosta tarnowski. Są, w Austrii nawet, kraje,
w których przedewszystkiem poseł-sprawozdawca, a nie
dobnym, jak ten, wypadku, zaprotestowałby przeciwko

czeniu tego rodzaju, jakie ferował p. starosta Duna-jewski w Tarnowie. U nas odmienne jakoś zapano-wały pojęcia; rzecz to zaiste ubolewania godna!

Galicjyjscy wychodźcy. Poturzędowa *Polit. Cor-respondenz* na podstawie urzędowych aktów donosi, że przed kilku dniami przybyła do Genui grupa gali-cyjskich wychodźców, powracających z Brazylii do domu. *Pol. Corresp.* posiada urzędownie potwierdzone protokoły zeznań, jakie ci wychodźcy poczynili w au-stryackim konsulacie w Genui. Wszyscy oni stwierdza-ją, że położenie wychodźców galicyjskich w Bra-zylii jest niesłychanie przykre. Ci, którzy chcą osiąść na gruncie, doznają bolesnego rozczarowania, otrzy-mują bowiem od rządu tylko bagna i płaszczyzny, wcale nieprzydatne pod uprawę zboża. Także żywność miejscowa jest dla galicyjskich włóścian nieznośna. O użyczeniu gruntów, otrzymywanych od rządu i uczynieniu ich zdutymi pod uprawę, nie ma nawet co myśleć. Wszystko to, w połączeniu z zabójczym klimatem, sprawia, że wychodźcy, którzy osiedlają się w Brazylii, cierpią niewypowiedzianą nędzę i skazani są na zagładę. Stosunkowo najmniej cierpią jeszcze ci, którzy jako wyrobniicy dzienni dostaną zajęcie przy budowach kolejowych, lub w kamieniołomach. Wszyst-kich wychodźców trawi tęsknota do lekkomyślnie po-rzuconej ojczyzny. A jednak po większej części mu-szą pożegnać się z nadzieją ujrzenia jej, gdyż kolonie tak są strzeżone przez wojsko, że wychodźca, mający rodzinę, nie może nawet marzyć o ucieczce z tych niezdrowych okolic.

Konferencye ugodowe między ministrami au-stryackimi i węgierskimi, rozpoczęte w Wiedniu wczoraj, trwać będą dni kilka. W obradach biorą udział ministrowie: hr. Badeni, dr. Biliński, hr. Glanz, hr. Ledebur i gen. Guttenberg ze strony austriackiej, z węgierskiej zaś hr. Banffy, Lukacs, Daniel, Daranyi i hr. Josika.

Gabinet Rudiniego z wczoraj, mało jest podobnym do dzisiejszego. Uległ gruntownym zmianom. Zmiany te wywołała kwestya reformy armii, a zo-stały one dokonane w myśl tych, którzy bezwarun-kowo nie chcą dopuścić do zmniejszenia etatu woj-skowego. Ricotti, minister wojny, przemawiający za redukcją wojska, poszedł w odstawkę, z nim razem podał się też do dymisji, minister finansów Colombo; swych tek wyrzekli się pp. Carmine i Perazzi, tytula-rni kierownicy ministerstwa komunikacji i minister-stwa budowy publicznych; ks. Sarmoneta odstąpił tekę spraw wewnętrznych p. Visconti-Venosta, który, już temu z 25 lat, przygotowując zbliżenie się Włoch do Niemiec i Austro-Węgier, był zwolennikiem trój-przymierza zanim ono istniało.

Sposób w jaki kwestya zmniejszenia etatu armii rozstrzygnięta została, przypomina popularne w wie-deńskich kołach parlamentarnych zdanie: chcecie w parlamencie zbierać oklaski, wygłaszajcie mowy na chwałę oszczędności; jeżeli zaś zaproponujecie jakąś ściśle określoną redukcję w jakimkolwiek kierunku, bądźcie pewni klęski, bo duma narodu na to nie po-zwoli. Jota w jotę stało się obecnie tak we Wło-szech. Cały świat zachwycił się pozornie ideą zmniej-szenia armii o 80.000 piechoty. Gdy jednak wreszcie znalazł się minister wojny, który się zgadzał, aby

kierownik finansów zaoszczędził na wojsku pokaźną sumkę, gdy idea miała się wcielić w czyn, opozycja powstała we wszystkich kołach nawet w większości parlamentarnej i cała falanga rzeczników oszczędności musiała ustąpić miejsca mniej oszczędnym politykom.

Ci, którzy głoszą, że powodem upadku projektu reformy armii był konieczny wzgląd na zauszników w trójprzymierzu, są w błędzie, bo zarówno Austro-Węgry, jak i Niemcy, jak to niejednokrotnie stwierdzono, nie spodziewają się od Włochów, w razie jakiejś akcji, potężnej armii, ale jedynie pewnej, już dzisiaj określonej liczby pułków pomocniczych. Powodem więc obecnego zwycięstwa przeciwników zmniejszenia armii nie jest zrozumiana przez ogół polityczna konieczność, ale tylko uczucie narodowej dumy, nie zezwalającej na dobrowolne usuwanie się z pierwszego planu, choćby kosztem wielkich ofiar.

Zaręczyny ks. Filipa Orleańskiego. Nareszcie potwierdzono stanowczo wiadomość, przed kilkoma dniami jeszcze zaprzeczaną, iż ks. Filip Orleański żeni się z arcyksiężniczką Maryą Dorotą. Onegdaj właśnie odbyły się zaręczyny między tą parą narze-czonych w Alesut. Księżę Filip jest, jak wiadomo, szefem domu burbońsko-orleańskiego. Syn zmarłego hr. Paryża i ks. Izabeli, z domu ks. Montpensier, li-czy obecnie 27 lat. Narzeczona arcyks. Marya Dorota ur. w roku 1867, jest wnuczką arcyksięcia Józefa, pałatyna Węgier, a najstarszą córką arcyks. Józefa, naczelnego komendanta węgierskiej obrony krajowej, i Klotyldy, z domu ks. Sachsen-Coburg-Gotha. Babką narzeczonej jest księżna Klementyna, córka króla Lu-dwika Filipa. Pod jej egidą, podczas krótkiego pobytu ks. Filipa i ks. Klementyny w Karlsbadzie, dojrzał projekt małżeństwa. Związek ten łączy ks. Filipa węzłem pokrewieństwa z domem Koburgów, a szcze-gólniej ks. Ferdynanda bułgarskiego; dalej z angielską i belgijską rodziną królewską, jakoteż z brazylijskim domem Braganza.

W Reims, niezliczone tłumy uczestniczyły one-gdaj w uroczystości odsłonięcia pomnika Joanny d'Arc. Minister wojny, Billot, miał mowę, w której zwrócił uwagę, że Joanna d'Arc obudziła w XV. stuleciu po-czucie narodowe, które weszło teraz w krew i kość narodu francuskiego. Następnie doręczył prezydent Faure twórcy pomnika, rzeźbiarzowi Pawłowi Dubois, wielki krzyż legii honorowej.

Na uczcie, wydanej przez municypalność Reims, wznosił prezydent Faure toast i oświadczył, iż przy-był, aby w imieniu Francji uczcić pamięć wielkiej bohaterki wolności, której krótkie życie wypełnia je-den z najświetniejszych epizodów historii Francji. Wobec tego zadziwiającego zjawiska nikną wszelkie przeciwności i zacierają się wszelkie różnice zdań, a wszystkich Francuzów ożywia jednakowe uczucie zarliwej miłości ojczyzny. Było to obowiązkiem Fran-cji, kraju, w którym przeważają wielkoduszość i ry-cerskość, gdzie pielęgnowane są wielkie idee, uczcić wzniosłą i rzewną inkarnację tych cnót. Zgadza się to z bohaterskim i szlachetnym nastrojem francuskiej demokracji, aby postawić pomnik dziecięciu ludu i w ten sposób podnieść chwałę narodu. Nigdzie nie można było właściwiej uczcić Joanny d'Arc, jak w Reims, które widziało jej apoteozę i w której oswo-bodzenie ojczyzny zostało uwieńczone. Prezydent zakon-

czył słowami, że pamięć 14 lipca 1429 r. budzi pra-gnienie zgody i ofiarności, a te tylko zalety mogą za-pewnić Francji stanowisko, należne jej w świecie. „Witając starą metropolję Reims — rzekł prezydent — proszę panów, abyście wypili zdrowie naszej ukocha-nej ojczyzny”.

Z Brukseli donoszą, że Lihungeczang traktował z rządem belgijskim o dopuszczenie oficerów chiń-skich do brukselskiej akademii wojskowej i o wysła-nie wojskowych belgijskich na instruktorów armii chińskiej. Dalej układał się Lihungeczang z fabryką broni w Herstell o dostawę karabinów, a z firmą Cockerill o dostawę armat, wzywając je oraz, aby w Chinach założyły czwartą fabrykę stali pod kierun-kiem inżynierów belgijskich, w którejby robotnicy chińscy pracowali.

Z Rady miasta Lwowa.

Lwów, dnia 17 lipca.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady przed przy-stąpieniem do porządku dziennego odczytał radca Lu-kas następujące, przez rad. Romanowicza wniesione, a przez kilkunastu radnych poparte wnioski:

Rada miejska uchwali:

I. Od 1 stycznia 1897 r. utworzone będą przy 3 szkołach ludowych niedzielne, popołudniowe kursa dla analfabetów obejmujące naukę religii, czytania, pisanie i rachunków.

II. Poleca się magistratowi, aby szczegółowe wnioski, co do wykonania uchwały ad I. Radzie miej-skiej w porze właściwej przedłożył i odpowiednią kwotę do projektu budżetu na r. 1897 wstawił.

Wnioski te uzasadnił p. Romanowicz w myśl artykułu, umieszczonego w onegdajszym numerze na-szego pisma, a omawiającego wyczerpująco sprawę kursów dla analfabetów.

Wnioski te będą traktowane regulaminowo.

Po udzieleniu przez Radę dłuższych urlopów pp. Cwiklińskiemu, Marynowskiemu i Gertsmanowi i po uchwaleniu, na wniosek referenta komisji matki dra Radziszewskiego, aby od należenia do sekcji zwolnionym był oprócz prezydenta, tylko pierwszy płatny wiceprezydent, nastąpiło ukonstytuowanie się sekcji.

W sekcji I. (dobroczynności) wybrano: przewo-dniczącym Lenkiewicza, zastępcą p. Markiewicza, de-legatami: Borkowski, Łukawski, Walichewicz. W sek-cji II. (budżetowa) przewodniczącym Romanowicza, zastępcą Dulębę, delegatami: Bardasz, Byk, Ciesielski, Dulęba, Gryziecki, Głabiński i Marjański. W sekcji III. (budownictwa) przewodniczącym Michalskiego, za-stępcą Heppego, delegatami: Ciuchiński, Janowski, Hepe, Gołąb, Czapczyński i Rawski. W sekcji IV. (sanitarna) przewodniczącym Stroynowskiego, za-stępcą Piepesa, delegatami: Gostynski, Beizer, Frie-drich, Piepes i Sielski. W sekcji V. (organizacyjna i szkolna) przewodniczącym Radziszewskiego, zastępcą Piętaka, delegatami: Goldman, Getritz, Dziędzielewicz i Gubryniewicz.

Gospodarzami wybrani zostali: Mozer, Łukaw-ski, Mikuliński, Ciucheński, Gołąb, Sembratowicz, Płatowski, Ihnatowicz i Rawer.

Świta pani Ewy.

POWIEŚĆ

przez K. Rojana.

(Ciąg dalszy).

— Nigdy człowiek za wiele pragnąć nie może. A kto raz uczynił śmiały krok naprzód, cofać się nie powinien.

— Więc poradź mi co zrobić?

— Przejdźmy znowu do metody Sokratesa.

— Nie, dajże już spokój staruszkowi, bo dosta-nie czkawki w Hadesie. Wal prosto z mostu: tak a tak masz zrobić, a ja zrobię... daję ci słowo, że zrobię...

— Otóż moja rada taka. Nim Zosia książeczkę przeczyta, nim umysł jej rozjaśni się a serduszek doj-rzeje, możesz bez wszelkich zachodów załatwić się z baronową.

— Więc radź do licha, co i jak?

— Poproś ją o schadzkę.

— I owszem, to najłatwiejsze, byle tylko na-darzyła stę stosowna chwila, bo kusicielka od tygo-dnia jest bardzo ostrożna.

— Poco ci stosownej chwili, napisz do niej. Li-sty stosownych chwil nie znają.

— Hm...

— Napisz, że błagasz ją... że... no cóż, że masz jej coś bardzo ważnego do powiedzenia, że... Zresztą ja ci sam list podyktuję. Liścik ów wetkniesz jej zrę-cznie w rączkę.

A jak nie przyjmie?

— Dasz go mnie, a ja już się postaram, że doj-dzie do rąk adresatki... Józka dobra i sprytna dziew-czyna.

— I owszem, jeżeliś taki łaskaw.

— Wyznaczysz schadzkę gdzieś koło ruin, wie-czorem; w ruinach ciemno... możecie sobie pogrychać. No, a na wypadek, gdyby cię zimną wodą oblała, mo-żesz odwrócić kota ogonem i napomknąć cośkolwiek o uczuciu ku Zosi. Ot, i byłby mostek do wycofania się z matni. Wszystko możliwe na świecie. W do-datku — taki mostek mógłby ci być przydatnym do późniejszych układów z baronem, baronowa bowiem, jako przezuwająca coś, a tym samym, jako współ-winna, czułaby się w obowiązku naprawienia złego.

— Jest i w tem myśl. Ale powiedz mi mój ko-chany, coby było, gdybym zdobywszy uścisk barono-wej, porzucił ją później i wykradł Zosię? To dopiero zagadka!

— Nie byłoby nic. Baronowa jest zamężną, w dodatku kobietą rozsądną, zatem wie, gdzie wyzna-czone są jej naturalne granice. Przekroczywszy je, powinna przez samą wdzięczność trzymać swoją stronę.

— Lub też skutek podszeptów zazdrości znie-nawidzieć mnie, a może nawet i Zosię; znam takie wypadki.

— Ja znam inne. I wierzę ci, moje przypu-szczenia stokroć pewniejsze... Zresztą, przyjmijmy, że twoje rozważanie danej zagadki psychicznej, byłoby trafne... — otóż i w takim razie nicby to na dalszy tok sprawy nie wpływało. Czy wiesz, mistrzu, co zna-czy mieć w garści tajemnicę damy wielkoświatowej?...

Nie wiesz — więc ci powiem: gdy ją posiadasz, mo-żesz kobietką kręcić jak rękawiczką na wszystkie strony, a ona zawsze dostosuje się do twojej ręki.

— Być może!

— Coż zatem; czy wobec tylu korzystnych da-nych, myślisz jeszcze o porzuceniu kowadełka?

— Do stu katów, jesteś kusicielem, jakich mało. A ja ci przyznam się otwarcie, że panią Ewę wciąż jeszcze kocham. Niech co chce będzie, ja ją przecież kocham!... I byłbym naprawdę ostatnim ciemięgą, gdybym nie skorzystał z twoich piekielnych rad.

— All right!

— Może mi więc podyktujesz ów list, co?

— Nie dzisiaj. Dziś jestem zanadto zmęczony i fantazyja moja możeby nie obmyśliła wszystkiego, jak należy. Na razie dasz książeczkę Zosi i poczekamy trochę...

— Bardzo dobrze, bardzo dobrze! Czuję, że te-raz dopiero zaczynam żyć naprawdę. To dopiero praw-dziwe życie artysty; z ognia w wodę, z piekła w raj!...

— Z raju na stryczek — mruknął z cicha bi-bliotekarz. Spojrzał z wzgardliwym lekceważeniem na przyjaciela i ziewnął okropnie, poczem dodał:

— Idź już spać, kochany mistrzu! Choćbyś za-snąć nie mógł, butelczyny dziś nie dostaniesz, gdyż sam ledwie jedną zdobyłem podstępem. Piwnica ma-leje... źle... źle!

XV.

Obudził się Okański bardzo wcześnie, t. j. o w pół do ósmej z rana i jak to przykładowemu rządcy dóbr ziemskich przystało, zabrał się natychmiast do go-spodarki. Ubrawszy się z pośpiechem, wbiegł szybko

Następnie wniósł p. Peredjatkiwicz, aby uznano wybór prof. Soleskiego za ważny, ponieważ zrezygnował on z posady dyrektora szkoły przemysłowej, przez co upadła jedyna przeszkoda, jaka skłoniła większość (1 głosu) do unieważnienia jego wyboru.

Przeciw temu wnioskowi przemawiali jedynie: dr. Weigel i dr. Maryński. Dr. Weigel posunął swoją opozycję, aż tak daleko, że pan Romanowicz, wśród oklasków, musiał zwrócić jego uwagę, aby nie narażał cierpliwości Rady. Prócz p. Romanowicza, popierali wniosek rad. dr. Dulęba, Piętał, Mahl i Rawski, poczem zreasumowano poprzednią uchwałę i uznano wybór prof. Soleskiego za ważny. Uchwałę tę powitano oklaskami.

Dla przeprowadzenia czynności przygotowawczych do wyboru w nowo utworzonej piątej ogólnej kurii wyborców (do Rady państwa) uchwalono zarządzić jednorazowy ogólny spis ludności, według szematu z roku 1890 i przeznaczyć na koszt tego spisu 3500 zł.

W końcu posiedzenia wybrano delegatów do komisji prawnej, dyscyplinarnej, administracyjnej. Delegatami do Rady szkolnej okręgowej wybrani zostali pp. dr. Głabiński i dr. Piętał.

KRONIKA.

Podczas sezonu kąpielowego przyjmujemy prenumeratę tygodniową:

w Austrii po 35 ct.
w Niemczech 70 fenigów
w innych krajach 1 franku.

Lwów, dnia 17 Lipca.

Jutro:

- 18 Lipca. Sobota. *Szymona z Lip*.
- Wschód słońca o godz. 4 min. 24 rano; zachód o godz. 7 min. 48 wieczorem.
- Dnia tego r. 1863, zwycięzka bitwa pod Janowem.
- O godzinie 1/2 do 8 wieczorem w teatrze letnim: „Madame Sans-Gêne“.

□ Uczta pożegnalna dla opuszczającego gród nasz, nowo-mianowanego dyrektora gimnazjum w Brodach, p. Librowskiego, odbyła się onegdaj, staraniem dawnych uczniów jego, w sali miejskiego towarzystwa strzeleckiego. Imieniem „młodzieży szkolnej z przed laty 19-tu“, żegnał dawnego profesora dr. Stachewicz, podnosząc w pięknej przemowie zasługi i przymioty opuszczającego Lwów, ukochanego przez dawnych i obecnych uczniów pedagoga, na co dyrektor Librowski, w rzetelnych i serdecznych słowach podziękował, a w swoim przemówieniu, dając wybitne stanowisko w mieście zajmującym „przyjaciół“, za tę „największą nagrodę“, jaka go w życiu spotkać mogła, t. j. dowód uznania dojrzałych dziś obywateli, a byłych jego uczniów, za pracę nad ich wykształceniem. W przemówieniu swem zaznaczył mowca, iż obejmując nowe swe trudne stanowisko „na kresach“, a z nim ciężką pracę dla społeczeństwa, będzie się starał o zdobycie sobie nie tylko równego uznania przełożonych i kolegów, ale przede wszystkim zaskarżenia sobie serca tych, którzy się na przyszłych obywateli kraju pod jego kierunkiem kształcić będą. Ożywiona rozmową i toastami uczta w serdecznym nastroju przeciągnęła się do 12 w nocy.

□ Ślub Jutro, d. 18 bm., w kościele św. Mikołaja, odbędzie się ślub panny Maryi Starkłówny, córki Juliusza i Klementyny z Wasilewskich Starkłówn, z p. Edmundem Hilezerem, urzędnikiem kolei państwowej z Halicza.

do mieszkania Stepczyńskiego, rozbudził i otrzeźwił spiocha, szarpnięcie go natarczywie za podarty rękaw nocnej koszuli, dowiedział się o tytule ciekawej książki, którą miał wręczyć Zosi, wyszukał ją sam w szafie i wyszedł na ogród. Przypuszczał, że może jeszcze przed śniadaniem zobaczy się tu z Zosią, wiedział bowiem, że wychodzi ona najczęściej około siódmej rano z służącą lub w towarzystwie baronowej do kąpieli. Zresztą czuł nieprzeczekaną potrzebę spojrzenia w przysłonięte firankami okna dziewczęcego jej pokoju.

Jednakowoż, zamiast ujrzenia Zosi, natknął się niespodzianie, tuż przed oknami jej pokoju, na sekretarza Brauna.

Ten wstawał zawsze wcześniej i wychodził codziennie do parku, gdzie, używając świeżego powietrza do woli, wachał po gazonach kwiaty.

Okanski, ujrawszy go pochylonego nad powojem, z nosem wetkniętym w fioletowy kielich wonnego kwiecia, zachnął się i mruknął w złości:

— Bogdajby ztamtąd wylazła żmija i ukłóła cię w ten twój ciekawy nos, abyś go więcej nie wtykał tam, gdzie nie potrzeba.

Lecz w tej chwili wyprostował się Braun i powiedział go bardzo uprzejmie.

— Dzień dobry panu... o, zapewne już z pola?

— Dzień dobry. Tak jest, z pola. Właśnie odbyłem objazdówkę po wszystkich folwarkach — odparł z dumą Okanski. — Nie masz pan pojęcia, ile taka zabawa odbiera mi zdrowia. Wszędzie nieład, nieporządek, niedbalstwo, lenistwo! Ekonomom i polowym

□ Lekceważenie życia ludzkiego. Dziś o godzinie 8-mej rano byliśmy świadkami eksperymentu, który więcej powtarzać się nie powinien. W tym czasie powracał od strony Życzakowa wóz kolej elektrycznej nr. 18, i na skrócie w ulicę Czarneckiego doznał uszkodzenia. Pękl bowiem drążek umieszczony nad wozem, a podtrzymujący łącznik z drutami. By nie przerywać jazdy, poradzono sobie w ten sposób, że jeden ze służby tramwajowej wszedł na dach wozu, a trzymając w dłoni odłamany kawałek, dotykał nim druta i w ten sposób łączył wóz z siłą elektryczną z zewnątrz. Tak dojechano aż do dworca głównego. Podobne praktyki nie są na miejscu. Uszkodzony wóz mógł dostawić do remizy dingi w gon, który tuż za uszkodzonym wozem jechał, a nie narażać na niebezpieczeństwo utraty życia lub kalectwo człowieka. Pewni jesteśmy, że służba otrzyma odnośnie w tym względzie pouczenie.

□ Towarzystwo szkoły gimnazjalnej żeńskiej zorganizowało się na zasadzie statutu, zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z 5. czerwca 1896 l. 43.394. Celem Towarzystwa jest założenie i utrzymywanie w Krakowie, a w miarę środków także i w innych miejscowościach, szkoły żeńskiej z programem, któryby umożliwił otrzymanie świadectwa dojrzałości w jednym z gimnazjów austriackich lub także złożenie egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycielkę w mającej powstać wyższej szkole wydziałowej.

W miarę środków może Towarzystwo utrzymywać dla uczennic, a wedle uznania także dla członków, bibliotekę i czasopisma i również może urządzać wykłady, nie wchodzące ściśle w zakres programu gimnazjalnego za uczynieniem zadość wymogom, przepisany przez ustawę. Członkowie zwyczajni płacą rocznie 12 złr., członkowie wspierający rocznie 25 złr., członkowie założyciele jednorazowo 100 złr. Obecnie zajmie się Towarzystwo przedewszystkiem urządzeniem pierwszej klasy żeńskiej szkoły średniej w Krakowie, na które zezwolenie władz szkolnych otrzymali: prof. Bujwid, pr. Cybulski i radca szkolny Trzaskowski. Tymczasowy zarząd Towarzystwa stanowią: prof. Ernest Bandrowski, prof. Odo Bujwid, prof. Napoleon Cybulski, dr. Adolf Gross, radca szkolny Bronisław Trzaskowski, p. Marya Wiśniewska i prof. Kazimierz Żurawski.

Jako członkowie założyciele, przystąpili dotychczas, z wkładką jednorazową 100 ztr. 1) Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego, 2) prof. Bujwid Odo, 3) prof. Bujwidowa Kazimiera, 4) prof. Cybulska Julia, 5) dr. Gross Adolf, 6) radca Trzaskowski Bronisław.

Jako członkowie zwyczajni z wkładką 12 złr. rocznie przystąpili: 1) dr. Boroński Lesław, 2) p. Dryduński Henryk, 3) p. Hopcas Józef, 4) dr. Kański Mikołaj, 5) prof. Kostanecki Kazimierz, 6) p. Machczyńska Antonina, 7) prof. Mars Antoni, 8) p. Rogoyski Witold, 9) prof. Walentowiczowa, 10) p. Wiśniewska Marya. Jako członkowie wspierający z wkładką 25 złr. rocznie przystąpił Dr. Holzer Gustaw. Wkładkę jednorazową złożyli: Kasa oszczędności kobiet we Lwowie 25 złr., Doc. dr. D. 20 złr. Dalsze zgłoszenia na członków przyjmują: prof. Napoleon Cybulski (przewodniczący) Szczepańska 11, i prof. Odo Bujwid, Kolejowa 3 w Krakowie.

□ Kaplica w Barszczowicach. Dnia 16 lipca wśród licznie zebranego ludu i przybyłych gości ze Lwowa odbyło się uroczyste poświęcenie i założenie kamienia węgielnego pod budowę rz. k. kaplicy w Barszczowicach.

Poświęcenia dokonał przew. ksiądz Wojtowicz, proboszcz z Jaryczowa w asystencji przew. ks. proboszcza Kralickiego z Kukizowa, który w ładnym, do okoliczności nawiązanym, kazaniu zachęcał lud miejscowy do wytrwałości w dokonać się mającej budowie, nawoływał do zgody

muszę wygrażać harapem, inaczej spaliby cały dzień...

Braun spojrzał rządcy w oczy z niedowierzaniem, jakby chciał zapytać:

— Czy ty szelmo kpisz, czy mówisz prawdę — głośno zaś dodał: — Czy aż tak?!

— Tak jest panie — zapewnił Okanski śmiało i z powagą.

— Hm, hm... brak poczucia obowiązku; w Niemczech tego niema... Co pan czytasz, jeżeli wolno zapytać?

— Chemię rolniczą — odrzekł spiesźnie rzadca, chowając książkę pod pachę i przyciskając ją mocno, aby nie wypadła. Staram się zbadać tutejszą glebę ze stanowiska naukowego — dorzucił niby od niechcenia

Rozmawiając tak, szli długą aleją ku zamczysku.

W oddali, na szarym jej końcu, wyglądającym w perspektywicznym zmniejszeniu, jak małe okienko, poruszały się właśnie dwie postacie niewieście. Była to baronowa i Zosia. Przecinając pasy słońca, występowały raz w pełnym oświetleniu, to znowu nikły na sekundę w cieniach starych drzew.

Szły szybko; Zosia podskakiwała wesoło.

— Otoż i nasze panie z kąpieli — zauważył Braun.

— Pójdźmy naprzeciw.

Przyspieszyli kroku i wnet uchylił kapeluszy przed kobietami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i miłości wzajemnej, aby Bóg ten przybytek swój umiłował. Salwy moździerzy, rozlegające się co chwila, były niejako wyrazem: błogiej radości, jaką Barszczowiczanie w duszach czuli, gdyż kościółek ten to ich serdeczne marzenie, ich duma, do urzeczywistnienia którego dobrzy ludzie dopomagają im. Bóg im zapłać, bo inaczej budowy tej choć gorąco pożądanej o własnej sile i rozpocząć by nie mogli. W kołowym przemówieniu imieniem włościan składał prz. ks. Wojtowicz podziękowanie hr. Siemińskiemu-Lewickiemu. Komitetowi pań i panów zarządzającemu na tę budowę festyn, który znaczny fundusz bo 950 zł. przyniósł, Towarzystwu oszczędności kobiet które 200 zł. ofiarowało i innym dobrodziejom nadsyłającym datki na tę kaplicę.

Mury kościółka wystają nad fundamenta, a i otucha w serca włościan wstępuje, bo dobrzy ludzie chcą im pomóc w zadaniu przechodzącym ich siły.

□ Prace wstępne do akcji wyborczej z piątej kurii rozpoczęły się już w naszym mieście. W kołach robotniczych odbywają się zgromadzenia i tworzą się komitety przedwyborcze.

□ Od dyrekcji opery otrzymał *Czas* następujące pismo: „List mój, zwrócony do Redaktora *Czasu*, a dotyczący recenzji p. Szopskiego po przedstawieniu „Lohengrina“, doznał fałszywych interpretacji. Nie myślałem bynajmniej dotknąć prasy, a dalekiem było odemnie lekceważenie dziennikarstwa, o którego opinię dbam i dbać muszę. Myślę, że wobec ważności rozwoju naszej młodej opery pożądanym jest porozumienie i wyjaśnienie sytuacji. I dyrekcji leży ten rozwój na sercu i sprawa obojętną być nie może ani dla dziennikarstwa, ani dla społeczeństwa. Dlatego oświadczam niniejszem, że biletami redakcyjnymi nie myślałem nigdy i nie myślę kępować bynajmniej wolności zdania i krytyki, że jednak mogę się spodziewać wobec poczynającego dzieła pewnej pobłażliwości, a nawet życzliwości. Oświadczam dalej, że jeżeli w recenzji *Czasu* niektóre szczegóły mnie uraziły, jak wzmianka o cenach, które nie są wygórowane, to wobec krytyk bezstronnych i przedmiotowych, cofam niektóre żywe wyrażenia, których w moich pismach o Redakcji *Czasu* użyłem. Oświadczam, że memi słowami ani Redakcji *Czasu*, ani dziennikarstwu ubliżyć nie chciałem.

Przesyłając list niniejszy, upraszam Szanowną Redakcję, aby łoży, którą zajmowała dotychczas, nada używała.

Ludwik Heller.

Kraków, dnia 16 lipca 1896.

Powyższy list zaopatruje *Czas* następującym komentarzem:

Wobec powyższego oświadczenia p. dyr. Hellera, uważamy całe zajście za załatwione i sądzimy, że naprężone wskutek niego stosunki pomiędzy dziennikarstwem galicyjskiem, a dyrekcją teatru lwowskiego mogą wejść na tory normalne. Redakcja, ogłaszając list niniejszy, czyni to przez szczerą troskę dla sztuki polskiej i jej rozwoju.

□ Pogrzeb s. p. Franciszka Dobrowolskiego w Poznaniu — jak to już pokrótce donieśliśmy wczoraj — był imponującym wyrazem żalu wszystkich sfer polskiego społeczeństwa w Wielkopolsce z powodu zgonu zasłużonego tego męża. Wśród tłumu, liczącego kilkanaście tysięcy osób, byli posłowie do sejmu i parlamentu, reprezentanci wszystkich stowarzyszeń i korporacji miejscowych, wreszcie około tysiąca biednych dzieci, które gorliwie zajmował się zmarły. Przy wyniesieniu zwłok z mieszkania przemawiał pierwszy w imieniu akcyonariuszów *Dziennika Poznańskiego* dr. Zygmunt Szuldrzyński z Lubusza; następnie w imieniu redakcji i administracji *Dziennika* żegnał zmarłego długoletni członek redakcji tego pisma p. Franciszek Krysiak, a imieniem pracowników drukarni p. Władysław Zieliński. Po przemówieniach tych poseł Stefan Cegielski przemawiał w imieniu miasta Poznania, a mowę swoją zakończył następującymi słowami:

„Wśród licznych smutków rodzinnych, a jeszcze liczniejszych utrapień i przykrości, które za sobą ciągnie życie publiczne, miał s. p. Franciszek jedną wielką pociechę: Bóg mu bowiem pozwolił doczekać jubileuszu dwudziestoletniej pracy obywatelskiej w Wielkopolsce. Mógł się wonczas s. p. jubilat przekonać, że obywatelstwo miejskie i wiejskie, bez różnicy przekonań politycznych, uznaje jego pracę i cześć jego zasługi.

„Ów obchód jubileuszowy był dla zmarłego wielką nagrodą za życia; ale jeżeli dzisiaj, gdy go już niema między nami, hołd oddać jego pamięci chcemy, to przyrzeczmy to sobie wobec tej trumny, że będziemy z taką jak on energią, wytrwałością i bezinteresownością, z takim jak on gorącym sercem i poświęceniem pracowali dla kraju, że będziemy starali się go jak najgodnie zastąpić we wszystkich przez niego osieroconych instytucjach, i że wobec wspólnych niebezpieczeństw podamy sobie wszystkie ręce do zgody i jedności, nad której brakiem zmarły gorzko i serdecznie ubolewał. W głębokiej wierze, że tak się stanie, żegnam cię w imieniu miasta naszego, s. p. Franciszku, mówiąc: Wieczny odpoczynek racz dać duszy twojej, Panie!“

Imieniem artystów teatru poznańskiego przemawiał p. J. Jakubowski, a imieniem Towarzystwa dziennikarzy polskich p. Kazimierz Zielonka ze Lwowa. Wieli-

ców nadesłano kilkadziesiąt. Za orkiestrą teatralną, grającą marsza Chopina, postępowały ze sztandarami reprezentacyjne cechów i stowarzyszeń. Trumną całą drogę nieśli drukarze i robotnicy. Żałobny orszak prowadził proboszcz ks. Lewicki. Nad grobem pożegnał zmarłego wspaniałą mową poseł ks. prałat Jazdzewski, w której sławił ś. p. Dobrowolskiego, jako niezmordowanego szermierza sprawy narodowej.

□ **Pogrzeb bl. p. Ignacego Lilięna**, współwłaściciela domu bankierskiego „Sokal i Lilien“ we Lwowie, zmarłego przed kilku dniami w Karlsbadzie, odbył się wczoraj popołudniu. Zwłoki z centralnego dworca kolei państwowych przeniesiono w obecności rodziny, znajomych i licznych tłumów publiczności na cmentarz izraelski. Nad grobem przemawiali: dr Goldman, poseł na sejm krajowy, p. Feldman z Krakowa i p. Besen imieniem towarzystwa subjektów. Wszyscy mówcy podnieśli wielkie serce zmarłego współczujące niedolę warstw niższych.

□ **XXX Walny zjazd Tow. pedagogicznego** rozpoczął wczoraj obrady w Stryju. Na przyjęcie gości przybrało miasto odświętne szaty. Z gmachów szkolnych i z ratusza powiewają chorągwie o barwach narodowych. Komitet, z inspektorem szkół p. Maryniakiem, oraz ks. Korbasiewiczem i Rokiekim na czele, dołożył wszelkich starań, ażeby godnie przyjąć uczestników. Przybywających różnymi pociągami pomieszcza sekcja kwaterunkowa pod kierunkiem prof. Tralki i dyrektora Hahua w domach prywatnych i budynkach szkolnych. Sekcja dekoracyjna przyozdobiła pięknie ulicę Mickiewicza, prowadzącą od kolei. O zmroku wspaniała brama tryumfalna zapłonęła setkami świateł. Przyjęciem gości zajmuje się serdecznie burmistrz miasta Goettinger. Magistrat przyczynił się do tego celu kwotą 300 zł. Wojskowość pospieszyła także z najżyyczliwszą pomocą. Prezydium głównego zarządu przybyło ze Lwowa pociągiem o godzinie 10. Imieniem komitetu powitał je prezes Maryniak. Liczba uczestników wynosi przeszło 200; między tymi kilkadziesiąt nauczycieli.

□ **Pożyczka krajowa.** Wydział krajowy uchwalił wypowiedzieć z dniem 1 listopada b. r. resztę pożyczki krajowej w obligacjach 4½% z r. 1883, w sumie 1,012,600 zł. w. a.

□ **O nieszczęśliwym wypadku w Zakopanem** — o czym doniósł nasz korespondent (Col.) — donoszą następujące szczegóły:

Smutny wypadek w Tatrach zdarzył się właśnie w tych dniach. Uczeń VII klasy gimnazjum krakowskiego, Kudas, bawiący w Zakopanem przy swej siostrze zameżnej, chodził za szarotkami po turniach i raz już w Nosalu zsunął się po skale, przyczem zginęła mu portmonetka z pieniędzmi. To go jednak nie odstraszyło od dalszych wycieczek za tymi pożądanymi kwiatkami. Dnia 8 lipca wybrał się znów po szarotki i więcej nie wrócił. U rodziny nie przypuszczano wypadku, lecz sądzono, że do matki swej lub do dalszej wycieczki w kraju udał się w samotności. Gdy 16-

Radzikowski z urzędnikiem stacji klimatycznej Bronistawem Sieczką i na spadzistym stoku Nosala średniego, na brzegu zarośli, spostrzegł leżącego grzbietem do góry, twarzą na dół, z powykręcanymi rękami i nogami, człowieka ze zmiażdżoną całkiem głową, bardzo już przez robactwo psutego. Powyżej leżała czapka jego z szarotkami, a na skale uciepiony toporek, ślady przytem po usypisku powstałe wskazywały miejsce, skąd nieszczęśliwy spadł, spinając się za szarotkami. Znalazł go pierwszy Jan Stopka Ceberniak. Zrobiono ze żerdzi i płachty nosze, w których ciało sprowadzono z góry na dolinę w Kuźnicach i tu włożono na wóz, którym odstawiono je do kostnicy przy kościele. Uderzenie spadającego ze skały było tak silne, że twarz przedstawiała coś wklęsłego czarnego, bez kształtów do poznania, a w kieszonce zegarek był zupełnie splaszczony, wcisnięty w ciało nieszczęśliwego. Wieść o zabiciu się studenta w Nosalu rozeszła się szybko po Zakopanem i sprowadziła wiele osób do Kuźnic, gdzie oczekiwano transportu ciała, które już znajdowało się w zupełnym rozkładzie.

Przed kilkunastu laty zabił się tu także w Nosalu, przy zbieraniu szarotek, chłopczyk, syn dra Śliwickiego lekarza znanego bardzo w Warszawie.

Od dwóch dni trwająca ślota niecierpliwie przybyłych do Zakopanego na lato bardzo licznie gości z różnych dzielnic Polski. Życie towarzyskie jeszcze ospione. Dłgie szereg budek góralskich i różnych pojazdów oczekiwanie zwolną nowych gości, Zakopane zapelnia się coraz bardziej, chociaż dotąd wcale nie brak pomieszczeń, gdyż coroczny wzrost nowych domów zaspokaja potrzebę.

□ **Kroniczka krakowska.** Dziś od godz. 9 rano toczy się w sali Rady konferencja budowniczych, architektów, tudzież majstrów murarskich, w sprawie strejku robotników budowlanych. W konferencji weźmie udział reprezentant władzy przemysłowej, tudzież starszy inspektor przemysłowy. Magistrat zaprasza wszystkich pp. budowniczych, architektów i majstrów murarskich, aby na powyższą konferencję niezawodnie przybyć zechcieli.

— W krakowskiej szkole sztuk pięknych nastąpiło wczoraj zamknięcie roku szkolnego, a zarazem

przyznanie nagród uczniom. I tak zatwierdzenie złotego medalu otrzymał p. Wojciech Weiss. Srebrne medale otrzymali pp.: Bukowski, Brayer, Dunajewski, Gawlikowski, Kamocki, Kazimierowski, Kurylas, Pieńkowski, Trusz, Winterowski i Woleński. Potwierdzenie srebrnego medalu otrzymali pp.: Bąkowski i Radwański. Brązowy medal otrzymali pp. Karpiński, Konecki, Krakowski, Łukaszewicz, Zarzycki.

Wczoraj otwartą została wystawa prac uczniów szkoły; zdając z niej sprawę, będziemy mieli sposobność rozpatrzyć bliżej i ocenić prace laureatów.

— Na błoniach onegdaj w godzinach popołudniowych, kilku dragonów ścigało na koniach niesłychanie szybko uciekającego mężczyznę, który z całą brawurą przebył nawet rzeczkę Rudawę. Przestrzeń wszakże między ścigającymi a ściganym szybko malała, tak, że wresze żołnierze otoczyli zbiega. — Otoczony rozpoczął bitkę z dragonami tak, że nie wiele brakowało, aby zmuszeni byli użyć broni przeciwko awanturnikowi, którego ścigali dlatego, ponieważ na Zwierzynie dostał się do jednego z tamtejszych domów i skradł 25 złr. oraz książeczkę Kasy oszczędności. Odprowadzono go na policję, gdzie się pokazało, że to znany organom policyjnym amator cudzej własności, nazwiskiem Walenty Kasprzydowski.

□ **Kobieta-doktor.** Panna Estera Golde z Plocka broniła w tych dniach w Paryżu z wielkiem powodzeniem tezy na stopień doktora medycyny p. t. „Palenie ciała z punktu widzenia higienicznego i historycznego“. Autorka jest za paleniem ciała nieobowiązkowem, lecz dowolnem, dozwolonem przez prawo. Grono profesorskie składało się z profesorów Cornila, senatora, Chantemesse'a (bakterjologów), Albarrena i Ledentu. Część tezy dra Golde (historyczna i dotycząca teraźniejszego stanu sprawy palenia ciała) wyjdzie w osobnej odbite nakładem Towarzystwa kremacyjnego w Paryżu.

□ **Kradzież na dworze królewskim.** Podczas ostatniego balu dworskiego w Belgradzie skradziono całą korespondencję króla Aleksandra z jego ojcem Milanem. Sprawę wykryto w osobie pewnej damy dworskiej, ze świty królowej Natalii. Dama dworska weszła o północy do pokoju adjutantury, położonego obok apartamentów królewskich, otworzyła przemocą biurko generał-adjutanta Cirina i przyswoiła sobie wspomnianą korespondencję. Złodziejka wydalona zostanie ze służby dworskiej.

□ **Zaręczyny.** Na zamku Alesath, na Węgrzech, odbyły się wczoraj zaręczyny arcyksiężniczki Maryi Doroty, córki arcyksięcia Józefa, z księciem Henrykiem Orleańskim, pretendentem do tronu francuskiego.

□ **Zamach na profesora.** Z Wiednia telegrafują, że uczeń weterynaryi wojskowej Korista, strzelił wczoraj z rewolweru do profesora Schindelaka. Korista przepadł przy egzaminie z dwóch przedmiotów i prosił na korytarzu profesora, aby mu dał dobrą notę. Gdy Schindelak odmówił, Korista strzelił do niego natchem. Schindelak jest ciężko ranny w plecy, gdzie kula utkwiła. Korista aresztowany zeznał, że chciał najpierw profesora a następnie siebie zastrzelić. Prof. Schindelak został odwieziony do szpitala. Stan jego znacznie się pogorszył, gdyż kuli dotąd nie znaleziono.

□ **Gorlice, 15. lipca 1896. Walne zgromadzenie pow. Kasy chorych — Samobójstwo.** Dnia 12. b. m. odbyło się u nas Walne zgromadzenie delegatów pow. kasy chorych. Nieby to nie było nadzwyczajnego, gdyby nie zachowanie się i postępowanie c. k. komisarza p. Adolfa Piaseckiego, Zarząd Kasy chorych był bowiem solą w oku starosty, od czasu ostatnich wyborów, gdyż w skład zarządu wchodził przeciwnicy polityczni hr. Skrzyńskiego Adama z p. Biechońskim, jako przewodniczącym, na czele. Toż jednym ze zadań p. starosty w naszym powiecie było usunięcie zarządu za każdą cenę. Gdy wszelkie przeszkody i zwleknięcia, prowadzone przez dłuższy czas w drodze restryktów i innych zarządzeń, nie doprowadziły do pożądanego celu, chwycono się praktyki wyborczej i gwałtu. Gdy więc na Walnem zgromadzeniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności i kasowe, i udzielono zarządowi absolutorium, powstał p. komisarz rządowy Adolf Piasecki, i oświadczywszy zebranym że wolno im nie przyjąć sprawozdania i wyrazić zarządowi wotum nieufności, zapytał, czy głoszą za tem. Na to odezwał się kilka głosów przedstawionych przez władzę, gdyż wiedzano o tem i zwracano uwagę p. komisarza, że na sali znajduje się 7 — 9 indywidualów i biorą udział w obradach, jakkolwiek delegatami nie są. Jednak p. komisarz nie uważał za stosowne zarządzić ich wydalenie. Otóż temi głosami został przyjęty wniosek postawiony przez p. komisarza na nieprzyjęcie sprawozdania i niendzielenia absolutorium, jakkolwiek już poprzednio wprost inna zapadła uchwała. Po stwierdzeniu przez p. komisarza większości dla jego wniosku, rozwiązał tenże zgromadzenie, a wychodząc, odezwał się do zebranych: „Pamiętajcie, abyście wszyscy wyszli za mną, bo uchwały teraz powzięte są nieważne“. Na drugi dzień przewodniczący kasy chor. otrzymał pismo, że starostwo obejmuje w zarząd kasę chorych aż do wyboru nowego zarządu, a komisarzem został mianowany p. Piasecki. Dodać muszę, że zarząd kasy chorych miał prawnie jeszcze rok cały urzędować, zatem przez wybory, choćby pozornie legalne, usunąć go nie można było. Tak się przedstawia fakt nagi. W mieście ogromne z tego powodu oburzenie.

Dnia 3 b. m. pozabawił się życia wystrzałem z rewolweru 27-letni nauczyciel tut. Stanisław Zabawka. Wśród

powodzi domysłów trudno dociec prawdziwej przyczyny tego rozpaczliwego kroku, tem bardziej, że denat sam nie pozostawił żadnych wskazówek, prócz banalnych ogólników jak: „życie jest komedią, więc nie warto żyć!“ Te liczne samobójstwa bardzo smutne dają świadectwo naszemu młodemu pokoleniu.

□ **Jasło, 16 lipca. (L. S.)** Kiedy już z jasielskiego, z Jasła i Krosna dostarczacie nam nowin, o jakich w zaściankach naszych nie wiedzą nieraz, choć poruszyć w waszem piśmie sprawę piękną, a nasze społeczeństwo żywo obchodzącą. Oto w czasach powszechnych utyskiwań na los niewdzięczny, dla agronomów kwalifikowanych, długie nieraz lata pracujących przy roli, pp. moi chlebobawcy ludzie światli, postępowemi gospodarstwu szczerzący się, protegujący zakłady wychowawcze agronomiczne niższe i wyższe w kraju, u siebie w domu zastępują się siłami bez żadnych kwalifikacji i tym powierzają zarząd bez kontroli w swoich rozległych majątkach. Zarząd taki prowadzony rękami oderwanymi od igły, serwety lub noża masarskiego, przynosi doskonałe awantaże, dla tej miary sprytnych industri-ritterów a dla pp. chlebobawców buduje najczęściej domki Potemkina.

Na Podolu w Sokalskiem, pejsate bractwo ekonomuje, rządzi w szlacheckich fortunach, Krośniewskiem słynny jest zarząd majątku „hrabiego żydowskiego“, jak go tu przeważano, dla zarządu pejsatego. W Jasielskiem wchodzi znów w modę masarze, kelnerzy lub krawcy. Jeden ze znacznych majątków Galicji jest powierzony tak dzielnemu profesjonście a syn jego do niedawna masarz w Jasle i funkcyj kelnera na wystawie lwowskiej sprawujący z powodzeniem, zarządza kluczem dopiero kupionym. Obiecuje ten młodzieniec, przeprowadziwszy w Jasle doskonały interes, jest przytem Don Juanem nowego kroju. Już po raz wtóry prokurator państwa ma do czynienia z doniesieniami, o wojowniczym usposobieniu młodziana. Kelner ten, chciałem powiedzieć kawaler, z rewolwerem w ręku chciał podobno pozyskać względy płci nie szpetnej dla swoich ognistych afektów?

Jeżeli to prawda, to możeby ten panicz zechciał zwiedzić daleki Wschód, by rozszerzyć pole dla swoich zdolności erotycznych, rycerskich i agronomicznych a ustąpił niejśca, dla jakiegoś żądłego chleba Dublańczyka a choćby i wychowawca z Czernichowa?

□ **Sambor, 16 lipca. („Głodne dzieci“.** — *Chodecki — Aura*). Nowo-zawiazane „Towarzystwo opieki nad głodnymi dziećmi“ przybrało nazwę „Tow. im. Jachowicza“, a inicjatorami tegoż są: ks. Dornwald, p. Jerzyckowa, hr. Dzieduszycki, żona tegoż Julia, p. Kopuszńska, przełożona szkoły żeńskiej im. Gizeli, starosta Bogusław Krzywda Kieszkowski z żoną i ks. Kulisch. Członkiem może być każdy, kto zobowiąże się do pewnej miesięcznej wkładki. Pożądanem by było, aby licznie przystępowano do tego filantropijnego towarzystwa, a nadto, aby ci, którzy od dziś już łamią sobie głowy nad tem, czemu to przystroic 7 listopada grobowce swych nieboszczyków, zamiast wydawać pieniądze na świece, które najczęściej paupry z cmentarza kradną, lub kokardy, wieniec etc., złożyli jakiś przynajmniej datek na rzecz tego towarzystwa.

Dnia 5 lipca 1874 roku, a zatem przed 22 laty, rozstał się z życiem w Samborze Aleksander Chodecki, poeta i kompozytor, polski męczennik sprawy narodowej. Staraniem naszej gminy miano Aleksandrowi wystawić pomnik. Rzecz ta atoli do dziś dnia jest tylko... postanowieniem! Nad mogiłą nieszczęśliwego, który konając, napisał te słowa: „Panie Boże, za co mnie karzesz, czy za to, że kochałem ludzkość?... Nigdzie przytulku... może w grobie odpoczne“ — wznosi się dębowy krzyż tylko, dziś już strupieszale i chwiejący się, jak owa „biblijna trzcina od wiatru“. Zapytajmy magistrat, kiedy wywiąże się z długu zaciągniętego wobec pamięci nieszczęsnego patrioty?

U nas po „słocie medardowej“, pogoda ustaliła się.

Narymont.

□ **Podziękowanie.** Od kolegi dziennikarza otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Do Wielmożnego Pana dr. Józefa Wiczowskiego we Lwowie.

Wielmożny Panie Konsyliarzu! Uchybił bym prostej powinności, gdybym mniejszem nie przesłał W Panu publicznia najoryginalniejszych słów mego i mojej rodziny podziękowania, za wyprowadzenie matki mojej z ciężkiej, śmiertelnej niemocy. W ciągu bowiem groźnej jej choroby i długotrwałej rekonwalescencji widzieliśmy tyle dowodów znakomitej, a cennem doświadczeniem popartej Jego wiedzy lekarskiej, i tyle znów objawów pełnej poświęcenia życzliwości przyjacielskiej u Joza cierpiącej ze strony W Pana, że istotnie cześćgodne Twoje imię na wieczne czasy zapisał Panie Konsyliarzu w sercach naszych. Wyrazy szczerego szacunku i wdzięczności niewygasłej, przyjm więc zacy Panie doktorze od nas wszystkich.

Stanisław Wojnarowski.

□ **Towarzystwo drukarskie „Ognisko“** we Lwowie, urządza w niedzielę d. 29 lipca 1896 wycieczkę towarzyską w uroczym lasku na „Pasiakach“ (za rogatką Łyczakowską na prawo). W programie koncert muzyki „Harmonii“ tańce i inne gry towarzyskie. Początek o godz. w pół do 4 popołudniu.

□ **Od Administracji.** Na szkołę ludową w Białej, złożyli preferansici z ul. Zimorowicza 5 zł.

† **Marya Jelita Czerkawska**, żona szefa sekcji nego, zmarła wczoraj we Wiedniu w 68 roku życia. Pogrzeb odbędzie się z domu przy ulicy Weinhauserstrasse 1 68 na Währingu, w sobotę popołudniu.

Zmarli:

Zenobiusz Lewicki, słuchacz akademii leśnej w Wiedniu, w 22 r. życia. — W Paryżu znany pisarz francuski Edmund Ludwik Antoni de Goucourt, urodzony w Nancy d. 26 maja 1823 r.

Ernest Curtius.

Słynny historyk i archeolog niemiecki, Ernest Curtius, o którego śmierci już donieśliśmy, urodził się dnia 2 go września roku 1814, z rodziny patrycjuszowskiej, w wolnem mieście Lubece. Po skończeniu studiów filozoficznych na uniwersytetach w Bonn, Berlinie i Gettynadze przyjął stanowisko nauczyciela domowego w domu filozofa niemieckiego Augusta Brandisa w Atenach, przydanego jako doradca przyboczny w sprawach naukowych królowi greckiemu Ottonowi; pod pięknem niebem Hellady począł nabierać zamiłowania do sztuk pięknych, które później skłoniło go do napisania dzieł monumentalnych o sztuce oraz historii greckiej.

Z długiego szeregu dzieł tych, tłumaczonych na różne języki europejskie, nacechowanych głęboką uczonością idącą w parze z barwnym, potoczystym językiem i technicznych serdecznym ciepłem, wymienimy tylko kilka główniejszych: „O budowach wodnych u starożytnych Greków“, „Naxos“, „Artemis Hygieja“, „O budowie dróg u Greków“, „Peloponez“ (dwa tomy) i „Historię grecką“ (trzy tomy, 1857—61).

Największy rozgłos zyskały Curtiusowi dzieła o Peloponezie i historii greckiej; ostatnia, prócz zalet, wspomnianych powyżej, posiada charakterystyczne znamię, że przedstawia stosunki greckie w świetle pojęć nowożytnych i dlatego stanowi *pendant* do słynnej historii rzymskiej Mommsena.

Curtius był nie tylko wybitnym estetykiem, ale i wykwintnym mówcą: mów jego wygłoszonych przy różnych okazjach w instytucjach naukowych, na zebraniach towarzystw i t. d., wyszło 12 tomów. Główna jednak jego zasługa w tem, że skłonił rząd pruski do podjęcia wielkich wykopaliś w Olympii, które pod jego umiejętnym kierownictwem przyniosły zdumiewające rezultaty i wzbogaciły w niepomierne sposoby wiadomości o zwyczajach i obyczajach greckich. Prowadzone w okresie od r. 1875—81-go kosztowały rząd pruski 800.000 marek.

Z kroniki życiowej Curtiusa podniosę kilka szczegółów. U filozofa Brandesa pozostawał na stanowisku nauczyciela domowego od r. 1837—40; zimę 1840 r., spędził w Rzymie, w towarzystwie znanego badacza starożytności etruskich, Abekena; w r. 1841 uzyskał tytuł doktora w Halli, następnie pracował w Berlinie w gimnazjum joachimstałskim; w r. 1843 habilitował się jako docent prywatny w Berlinie; jednocześnie w Towarzystwie nauk wygłosił odczyt o Akropolii w Atenach, który zwrócił na niego uwagę księżniczki, późniejszej cesarzowej Augusty, i spowodował powołanie go na stanowisko nauczyciela domowego księcia Fryderyka, późniejszego cesarza Fryderyka III.

W r. 1850 znowu rozpoczął czynności profesorskie w Berlinie; w r. 1856 powołany został na profesora zwyczajnego do Gettynadi; wreszcie w r. 1868 wrócił do Berlina na katedrę historii sztuk pięknych i krasomówstwa.

Curtius, obok czynności profesorskich, mnóstwo innych miał zajęć. Był dyrektorem działu starożytności w muzeach królewskich; od roku 1853 członkiem akademii nauk; od r. 1871 stałym sekretarzem klasy filologicznej i historycznej, kierownikiem Towarzystwa naukowego, przewodniczącym Towarzystwa archeologicznego, wydawcą gazety archeologicznej, prezesem różnych komisji itd.

Aż do śmierci mrówczą, niezmordowaną odznaczał się pracą pochyłony wiekiem, jednak na wiosnę r. b. już nie był w stanie zapowiedzieć w ciągu letniego semestru zwykłych swych prelekcji.

Zgasł skutkiem wycieńczenia sił bez agonii. Pozostawia syna, radcę rejencyjnego w Thamin w Alzacji, i córkę zamężną za Lipsiusem w Darmstadzie.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

* **Repertuar teatru hr. Skarbka.** Dziś w piątek siódmy gościnny występ Honoraty Leszczyńskiej „Poskromienie złośnicy“, komedia w 5 aktach Szekspira.

W sobotę ósmy i przedostatni gościnny występ H. Leszczyńskiej „Madame Sans Gene“, komedia w 4 aktach W. Sardou.

W niedzielę ostatni gościnny występ Honoraty Leszczyńskiej „Uriel Akosta“, tragedia w 5 aktach Karola Gutzkowa.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna szereg gościnnych występów p. Edward Wolski, pierwszy amant teatrów warszawskich.

* **Nowa powieść Tolstoja.** W tych dniach w Londynie w języku angielskim ma wyjść na widok publiczny nowa powieść hr. Lwa Tolstoja p. t. „Niedziela“. Treść powieści jest następująca: Uboga dziewczyna, uwiedziona przez jakiegoś sędziego, a następnie porzucona, wpada w ułęgę, dopuszcza się przestępstwa i dostaje się przed sąd. Sędzia poznaje w niej swoją ofiarę i pod wpływem wyrzutów sumienia błaga ją o przebaczenie i w końcu się z nią żeni.

* **Treść nr 8 „Kola“**, pisma fachowego, poświęconego sportowi kołowemu (Red. we Lwowie, ul. Zygmuntowska 17): Uroczystości jubileuszowe lwowskiego klubu cyklistów. Dlaczego i w jaki sposób ma brać świat kolarstwa udział w ćwiczeniach sportowych, w szczególności zaś w sporcie kołowym? przez dra C. Fressla (c. d.). — Podróż moja z Buffalo do Tyczyna. Napisał T. Kościółek. Czarne czy Opowiadanie (c. d.). — Wyścigi o złoty pułhar w Paryżu. — Korespondencje: z Podola, z Zabna, z Warszawy. — Kronika. — Wyścigi i rekordy. — Z dziedziny techniki fabrykacji i handlu. — Inne sporty. — Literatura. — Humorystyka i t. d.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Grybów, 16. lipca. Rzeka Biała zalała całą okolicę. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej klęski.

Wiedeń 17 lipca. Z dobrego źródła dowiadujemy się, że — jeżeli nie zajdą jakie nieprzewidziane okoliczności — Rada państwa będzie zwołana na dzień 15 września.

Wiedeń 17 lipca. Stronnictwo socjalno-demokratyczne zawezwało posła do parlamentu niemieckiego i do sejmu pruskiego Joeila z Moguncji, aby złożył swoje mandaty, gdyż w przeciwnym razie wypierze go się publicznie. Joeil dopuścił się jakichś nieczystych sprawek.

Wiedeń 17 lipca. *Neue freie Presse*, na podstawie wrzekomo zupełnie autentycznych informacji, donosi, że odwiedziły cara i carowej na dworze wiedeńskim zapowiedziano oficjalnie na 27 sierpnia.

Wiedeń 17 lipca. Radca ministeryalny Raza otrzymał tytuł i charakter szefa sekcyjnego.

Wiedeń 17 lipca. Rokowania ugodowe między ministrami austriackimi a węgierskimi jutro mają być zakończone i spodziewać się można, że wydadzą pomyślny rezultat. Część przedłożeń ugodowych wniesioną zostanie już w jesieni w Radzie państwa.

Kolonia 17 lipca. *Köln. Ztg.* zapewnia, iż Visconti-Venosta, nowy minister włoski, jest przyjacielem trójprzymierza, a Włochy są z polityką trójprzymierza nierozdzielnie związane.

Berlin, 16. lipca. Rada związkowa zatwierdziła uchwalony przez rajchstag kodeks cywilny, wraz z ustawą wstępną, a odrzuciła ustawę ograniczającą wyrób surrogatów, masła i sera.

Rzym 17 lipca. Visconti-Venosta miał wczoraj długą konferencję z Rudinim i ma się dopiero dzisiaj zdecydować, czy obejmie tękę lub nie.

Rzym 17 lipca. Menelik puścił na wolność pierwszych 50 jeńców włoskich.

Rzym 17 lipca. Papież miał wczoraj i onegdaj dwa lekkie ataki reumatyczne. Dzisiaj jednak ma się trochę lepiej.

Londyn 17 lipca. W zatoce Delagoa wylądowały nowe oddziały wojska portugalskiego.

Do *Daily Chronicle* donoszą z Konstantynopola, że w miejscowości Egin, powiecie Diarbekskim, wymordowano 400 Ormian i spłodowano ich osadę.

Bukareszt 17 lipca. Dziennik urzędowy ogłosił dekret królewski, polecający posłowi rumunskiemu w Brukseli p. Bengesco reprezentować Rumunię także wobec dworu królewskiego w Atenach. W ten sposób przywrócono na powrót regularne stosunki dyplomatyczne między Rumunią a Grecją, zerwane w roku 1892.

Ateny 17 lipca. Rząd grecki wystosował do mocarstw nową notę w sprawie zajęć na Krecie. Konsulowie rezydujący w Kanei doradzają ambasadorom, aby postarali się o to, by Turcja odwołała z Krety naczelne dowódcę wojsk Abdullaha-baszę.

Ateny 17 lipca. Z Kanei donoszą, że spokojne obrady kreteńskiego zgromadzenia narodowego są niemożliwe. Chrześcijańscy deputowani wręczyli generalnemu gubernatorowi na piśmie życzenia ludności chrześcijańskiej, a odpisy tego dokumentu wręczyli konsulom. Konsulowie przyjęli oficjalnie te odpisy. Zachodzi obawa poważnych zaburzeń w Kanei.

Wiedeń 17 lipca. Notowano: Kredyty austr. 361.75 Węgierskie 388.— Anglo 157.— Union 291.— Bankverein 268.75 (nowa emisja). Landerbank 254.— Tytoniowe 168.— Kolej państwowa 363.75 Południowa 103.50 Losy tureckie 53.75 Alpin 80.50. Elbethal 275.75. Usposobienie spokojne.

Dzieci nerwowe.

Dzieci nerwowe! To tak, jakby ktoś powiedział: kwiaty bez woni, lub słońce, zamglone brzydkimi chmurami w godzinie poranku. Ale że dzieci nerwowych, niestety, coraz więcej, posłuchajmy tedy, co prof. Kraft-Ebing pisze o ich wychowaniu.

Dzieci nerwowe powinny przebywać jaknajwięcej na świeżem powietrzu. Jaskrawe wrażenia zmysłowe, gorąco, huśtanie się, dłuższe podróże są szkodliwe. Zawczasu należy dzieci hartować przez obmywanie zimną wodą. Pożądane są pokarmy posilne, mieszane, wiele nabiału, wykluczenie kawy, herbaty, napojów alkoholowych. Obok troskliwego starania o zdrowie fizyczne, należy unikać pieśczołliwości i zniewieściowości.

Wiele dzieci nerwowych z trudnością zasypia, a w nocy budzi się wśród objawów przestachu. Dzieci takie nie powinny spać w ciemnym pokoju, i nigdy same. Narkotyczne środki usypiające byłyby szkodliwe. Kąpiel letnia na noc, chłodna i należyte przewietrzona sypialnia — powinny wystarczyć do przywrócenia snu spokojnego. Bardzo staranną uwagę należy zwrócić na dzieci w epoce dojrzewania. Gdy okażą się objawy chorobowe, jak np. blednica, brak apetytu, bezsenność, lub sen niespokojny, należy zasięgnąć porady lekarskiej, nie zwlekając, aby uniknąć poważniejszych następstw. Zbyt obfite i wykwintne żywienie, napoje wysokokowe i pobudzające, jak: kawa, herbata, ostre przyprawy, długie siedzenie w pokojach zamkniętych, życie miejskie, czytanie powieści, tańce, zbyt wczesne wprowadzenie do towarzystwa starszych — wszystko to działa szkodliwie. Umiarkowany sposób życia, wiele ruchu, spędzanie jaknajdłuższego czasu na wsi, zabawy i rozrywki na świeżem powietrzu, częste obmywanie całego ciała zimną wodą — oto co wpływa korzystnie.

Rodzice i wychowawcy, zwłaszcza w miastach większych, powinni bacznie zwracać uwagę, z kim młodzież po za domem obcuje.

Postawa, jaką rodzice i wychowawcy zachowują względem dzieci, jest czynnikiem bardzo ważnym w wychowaniu dzieci nerwowych. Zarówno zbyt wielka surowość, jak pobłażliwość i czułość wobec dzieci nerwowych są szkodliwe. Jeżeli sami rodzice są bardzo nerwowi, pożądanem jest, aby wychowanie dzieci odbywało się poza domem, do tak radykalnego jednak środka należy uciekać się tylko w ostateczności. Bardzo wczesnie musi rozpocząć się kształcenie uczuć i charakteru dzieci nerwowych. Umysł dzieci należy wzmacniać, stanowczością zwalczać gwałtowne wybuchy temperamentu, łagodzić wrażliwość i zbyt wielką czułość, ćwiczyć w panowaniu nad sobą, skłaniać do spokojnego patrzenia na życie i stosunki. Nadewszystko zaś świecić im — przykładem.

Wiele dzieci nerwowych zdradza niezwykle a przedwczesny rozwój umysłowy. Należy go w takich razach miarkować. Wybór zawodu powinien być stosowany do indywidualnych zdolności i upodobań. Niekiedy, na rozsądnem traktowaniu wyboru zawodu, ucierni miłość własna rodziców, ale pamiętać należy, iż w stosunku do dzieci rodzice powinni się rządzić nie miłością własną, lecz miłością dzieci. Zawody, wymagające wielkiego natężenia umysłowego lub fizycznego, życia siedzącego, wielkiej odpowiedzialności, są dla dzieci nerwowych nieodpowiednie a w tego rodzaju zawodach nie dokażą wielkich rzeczy. Skazanie zaś ich na zajęcie podrzędnego stanowiska w zawodach „pierwszorzędnych“ stałoby w sprzeczności z kardynalną zasadą miłości rodzicielskiej, która brzmi: niech zajmnie stanowisko skromniejsze, aby było zdrowe i — szczęśliwe.

Rozmaitości.

* **Powrotu Li-Hung-Czanga** oczekują niecierpliwie pozostali przy życiu oficerowie i majtkowie okrętu „Khow-Shing“, który został rozbity w ostatniej wojnie z Japonią. Ten okręt transportowy chiński, jakkolwiek płynął pod flagą angielską z 1.100 ludźmi załogi, został zatopiony przez japoński pancernik „Naniwa-Kwan“ w pierwszej bitwie morskiej (25-go lipca 1894 r.), przyczem uratowało się 150 żołnierzy chińskich, trzech Anglików i jeden Niemiec. Rozbitkowie chińscy zwrócili się do Li-Hung Czanga z prośbą o wyznaczenie im odszkodowania, lecz dostojnik Niebieskiego Państwa, podówczas popadł w nielaskę pozbawiony został tytułu wice-króla Peesili i prawa złotego kaftana, to też nie mógł dla rozbitków uczynić. Dopiero krótko przed wyjazdem do Europy papiery Li-Hung-Czanga się podniosły i uzyskał dla każdego pozostałego przy życiu oficera załogi „Khowthing“ po 40 taelów (140 m.), a dla żołnierza po 30 taelów (150 m.), lecz tylko 2/3 załogi otrzymało to wsparcie, gdyż w kasach państwowych były pustki. Gdy rozbitkowie dominali się o resztę odszkodowania, rząd odpowiedział im, że obarczony jest długami i na takie wydatki łożyć nie może. Odprawieni w ten sposób biedacy pokładają całą nadzieję w Li-Hung-Czangu, że po powrocie z Europy powróci znowu do wpływów i wyjedna dla nich ten zasilek.

* **Kardynał Bourret**, biskup Rodez, zmarł w dniu 10 b. m. w temże mieście. Józef Ernest Bourret urodził się 1827 r. w Labro, w Ardèche. W r. 1841 wstąpił do seminarium Paz, miał tam wśród kolegów trzech przyszłych kardynałów: Lavigerie, Thomas i Sangénieux. Po otrzymaniu święceń kapłańskich mianowany

został profesorem gramatyki w szkole OO. Bazylianów w Privas. W r. 1857 otrzymał stopień doktora teologii; w r. 1861 został profesorem prawa kościelnego w Sorbonie. Na stanowisku tem przebywał lat dziesięć. Podczas wojny był jałmużnikiem ambulansowym, następnie schronił się w Wersalu i wraz z nuncyuszem Chigi zwracał się do rozmaitych mocarstw, prosząc ich, aby interweniowały dla ratowania zakładników. Juliusz Simon, zostawszy ministrem oświaty, chciał go przedstawić na biskupstwo w Ajaccio, lecz zawakowała stolica biskupia w Rodez, na którą ks. Bourret został mianowany w r. 1871. Dyecezya ta odznacza się wielkim zapalem religijnym i obfituje w ludzi, gotowych wszystko dla wiary poświęcić. Nowy biskup podniósł poziom nauk duchownych i przygotowywał świątłych i dzielnych misjonarzy dla kolonii. Był nadto autorem kilku dzieł teologicznych, a między innymi „O pochodzeniu władzy świeckiej wedle św. Tomasza“ (za które to dzieło otrzymał stopień doktorski), „O szkole chrześcijańskiej w Sewilli za monarchi Wizygotów“ itd. Biskup Rodez niejednokrotnie był przedstawiany na wyższe stanowiska, purpurę otrzymał w czerwcu 1893 r.

* **Z testamentu Hirscha.** Sąd berneński przyznał zapis barona Hirscha adoptowanej córce jego, Lucynie Premelie-Hirsch, w kwocie 1,000,000 fr. Na pokrycie legatów dobroczynnych przeznaczył Hirsch 1,000,000 koron. Cała reszta olbrzymiego majątku przypadła wdowie po milionerze, która w samych papierach wartościowych, nie licząc dóbr ziemskich, wynosi 113,904,000 fr., zdeponowanych w bankach całej Europy, a mianowicie: w Paryżu 30,157,000 i 3,488,000 fr., w Brukseli 33,057,000 fr., w Berlinie 24,363,000 fr., w Monachium 2,280,000 fr., w Amsterdamie 718,000, 667,000 i 3,284,000 fr., w Budapeszcie 24,000 fr., a w Wiedniu 153,000, 2,202,200 i 1,218,000 fr. Prócz tego należy jej się od rozmaitych banków i bankierów suma 9,706,956 fr., pożyczki, udzielone przedsiębiorstwom finansowym, wynoszą 19,811,175 fr. Prócz tego ma wdowa przyznane prawo używania dochodów z dóbr ziemskich, położonych w Austro-Węgrzech.

* **Statystyka adwokatów.** Podług wykazów statystycznych ministerstwa sprawiedliwości wynosiła ogólna liczba adwokatów w Austrii na początku b. r. 3754, o 149 więcej, niż w tym samym okresie roku zeszłego. Z 3605 adwokatów, którzy w r. 1895 funkcjonowali, znajdowało się 2211 w siedzibie trybunałów sądowych, a 1394 w innych miejscowościach. W roku zeszłym umarło 48 adwokatów, 27 rzekło się adwokatury, 4 wykreślono, a 20 z innych powodów usunęło się od praktyki. Najstarszy adwokat, który od roku 1840, zatem więcej niż 55 lat jest czynnym w swym zawodzie, znajduje się we Lwowie, po nim następują: o rok młodszy w urzędzie i adwokat w Gorzycy, o cztery lata młodszy i adwokat w Rovereto, od roku 1848 funkcjonuje 4, od 1850 r. 2, od 1851 r. 1, od 1852 r. 4, od 1853 r. 7, od 1854 r. 9 adwokatów i t. d., wogóle 46, którzy więcej, niż 40 lat urzędują. Co do podziału adwokatów na 24 okręgi Izb adwokackich wykazują tabele statystyczne następujące liczby: Wiedeń 948, Linc 78, Salzburg 22, Praga 940, Berno 324, Opawa 73, Grac 157, Celowicz 32, Lublana 32, Innsbruck 35, Bozen 37, Rovereto 26, Trient 39, Feldkirch 16, Tryest 113, Gorzyca 26, Kraków 218, Lwów 253, Czerniowce 83, Zara 23, Ragusa 17 i Spalato 34. W stosunku do ludności cywilnej przypada przeciętnie jeden adwokat na 6363 mieszkańców. Przeciętna ta liczba waha się naturalnie w poszczególnych okręgach Izb adwokackich, mianowicie w większych miastach; w ten sposób obniża się ona w okręgu praskim (na całe Czechy) na 6212, a w okręgu wiedeńskim dla całej Austrii Niższej nawet na 2807.

* **O igrzyskach olimpijskich** miała niedawno odczyt w Paryżu pani Małgorzata d'Estrées, wnuczka ks. Karadza. Mówiła o Grecji starożytnej i nowożytnej, przeprowadzając paralele igrzysk dawniej a dzisiaj. Prelegentka wyraziła życzenie, aby wszyscy wielbiciele dawnej Grecji utworzyli fundusz żelazny, z którego nowożytna Grecja czerpałaby dla odzyskania utraconego blasku i... zrównoważenia budżetu. Myśl oryginalna — ani słowa.

* **Najstarszą księgą** jest „Papyrus-Prisse“ będący skarbem paryskiej biblioteki narodowej. Archeolog Prisse odnalazł go w grobie, zawierającym także mumię jednego z królów pierwszej dynastii; księga ta była wydana za panowania króla Assasa, t. j. na 3350 lat przed narodzeniem Chrystusa.

* **Ptaki w domu poprawy i w więzieniach.** Zbrodniarzom więzienia państwowego w Michigan (w Stanach Zjednoczonych) wolno jest mieć ptaki. To też aż 600 tych zwierząt jest w posiadaniu i pieczy zamkniętych tam więźniów. Wielu wytrawnych zbrodniarzy okazuje wielką czułość dla małych stworzeń, dzielących z nimi samotność więziennej celi. W znacznej części cel znajdują się także kanarki. Za dnia, przy pogodzie, klatki bywają wywieszane na zewnątrz, a wieczorem, gdy więźniowie wracają po pracy do cel, wstawiają je napowrót do cel więziennych. Pielęgnowanie takie ptaków ma wedle orzeczenia urzędników i dozorców bardzo błogo oddziaływać na więźniów. Inny jeszcze wzgląd spowodował administrację do pozwolenia więźniom na utrzymywanie ptaków; oto troska o materialną ich przyszłość. Jest im bowiem wolno ptaki hodować, a potem sprzedawać. Pieniądże otrzymane ze sprzedaży ptaków są zwracane więźniom w chwili, gdy wychodzą na wolność.

* **W sprawie celibatu.** Literaturę francuską powiększyło dzieło dr. Roberta, poświęcone wyłącznie ce-

libatowi. Doktor, rozumie się, powstaje przeciw wszystkim, uczuwającym wstręt do związku małżeńskiego i pomiędzy środkami, mającymi położyć kres rozwojowi stanu bezżennego, projektuje, aby rząd wydał rozporządzenie treści następującej: Każda kobieta, jeżeli owdowieje w pewnym okresie czasu, po upływie żałoby powinna wejść w powtórne związki, w przeciwnym razie skazana jest na noszenie czarnych szat aż do końca swego życia. Co zaś do mężczyzn, wszyscy bez wyjątku, nie pojawiający się w ściśle określonym czasie, obowiązani są ubierać się w szaty koloru *feuille morte*, aby wystawieni byli na pośmiewisko zdrowo myślących obywateli.

* **Stulecie homeopatii.** Przed stu laty, bo w r. 1796, dr. K. Hahneman po raz pierwszy wystąpił z artykułem o nowej metodzie leczniczej, której główną podstawą jest prawo podobieństwa — *similitudo similibus curantur*, czyli „podobne leczy się podobnym“. Artykuł ten drukowany był w ówczesnym dzienniku medycznym dra Huffelanda. W ciągu wieku homeopatia zyskała w całym świecie zwolenników: w Niemczech jest 15 towarzystw homeopatycznych, najczynniesze w Berlinie, Monachium, Lipsku i Stutgarcie, w dwóch ostatnich miastach istnieją wzorowo urządzone szpitale homeopatyczne. Na Węgrzech homeopatia cieszy się zupełnym równouprawnieniem z aleopatią a w Budapeszcie wykładana jest nawet z katedry w uniwersytecie królewskim. Warszawskie Towarzystwo zwolenników homeopatii odbyło posiedzenie, na którym postanowiono, z powodu przypadającej w r. b. stuletniej uroczystości, zebrać pewien fundusz na zapomogi pieniężne dla młodych lekarzy, pragnących wyjechać za granicę, w celu studiowania homeopatii.

* **Geneza nazw.** *Leipziger Tageblatt* w szeregu artykułów rozpatruje przeszłość historyczną ziem między Elbą i Sałą i przytacza kilkanaście nazw bardziej charakterystycznych. Nazwa *Dresden* pochodzi od starowendyjskiego „draszga“ lub „draszdzany“ i „drezdany“; nazwa miasteczka Treben pochodzi od „drejewo“; Crostewitz od słowiańskiego „Khrost“ (krzak); Jessen od „Jassen“ (jesion); Jauernick od „Jawornik“; Gelenau od „jeleń“; Bosewitz od „boz“ (bez); Bresow od „braza“ (brzoza); Brösa od „brezyuka“; Daube od „dub“; Leipzig od „lpa“ (lipsko po czesku); Knehl od „kmiel“ (chmiel) itd.

* **Negus Menelik** poczynił znaczne zakupy materiału telegraficznego i telefonicznego. Rozkazał wysłać karty pocztowe, obstalowane we Francji. Na tych kartach przedstawiony jest negus w tyarze, naokoło której widnieje napis: „Menelik Aethiopiae, imp. rex.“ Karty zostały obstalowane dla więźniów włoskich, którzy będą mogli pisywać na nich do rodziny. W tym celu do przesyłki kart dołączone będą ołówki przekrajane na połowę i zatępowane. Więźniowie nie będą mogli pisywać do rodzin inaczej, jak na otwartych kartach.

* **Kobieta w Chinach.** Świeża śmierć cesarowej Tsou-Hsi zwraca tem żywszą uwagę na studium „O kobiecie chińskiej“, drukowane w *Przeglądzie angielskim*. Jako matka i wdowa, zgasiła monarchini osiągnęła najwyższą sumę szczęścia, gdyż dla Chinki śmierć męża jest początkiem wyzwolenia. Dopóki mąż żyje, jest ona niewolnicą prawie. Narodziny córki, zwłaszcza w rodzinach ubogich, uważane bywają za klęskę; dzieciobójstwo, rozpowszechnione w Chinach, zwraca się głównie ku niemowlętom płci żeńskiej, a to tak dalece, że nad brzegami rzek i stawów, powieszane bywają tabliczki z napisem: „Tu nie wolno topić dziewcząt“. Wykształcenie kobiece zupełnie jest zaniedbanem w Państwie Niebieskiem. Przyśłówko chińskie powiada: „Uprawiać cnotę — obowiązkiem mężczyzny, wyrzekać się wiedzy — cnotą kobiety. W Chinach dziewczęta nie mają prawa wybierać męża w gronie znajomych; obłubieniec powinien być nieznany obłubienicy; w dzień ślubu prowadzą ją do mieszkania przyszłego małżonka, osłoniętą od stóp do głowy ponsowym welonem. Taki ceremoniał gotuje nieraz przykre niespodzianki obojgu stronom, a prawa są nadzwyczaj srogie dla żor, daleko pobożniejsze dla męża; wolno mu jest wprowadzać pod swój dach kilka małżonek; lecz pierwsza tylko nważana jest za prawą, pozostałe są jej sługami, nazywane są „kobietkami“ i nie wolno im używać tytułów „kwiat jaśminu, srebrzysty księżyc, słodka wonność“, przysługujących żonie prawowitej. Tytuły te zresztą są czczeniem słowami, albowiem mąż chiński nie mówi inaczej o swej żonie, jak „mój smutny cierń“ i nie szczędzi jej bambusowych rózg. Jest to obyczaj uświęcony i mąż, któryby go zaniedbał, naraziłby go tylko na śmieszność. Chińczycy nie raz biją do krwi żony swe, dlatego tylko, aby ich nie posądzano, że nie korzystają z tego przywileju. O pogardzie Chińczyków dla kobiet świadczy nawet ich pisownia; słowo „kobieta“ powtórzone dwa razy, znaczy — „kłótnia“, trzy razy — „intryga“.

* **Kiedy kobieta starzeje się?** Jeden z dzienników berlińskich rozesłał zapytanie powyższe do wybitniejszych literatek i artystek niemieckich. Oto niektóre odpowiedzi: „Kobieta staje się starą, gdy straci człowieka, któremu poświęciła ostatnią, a więc najpotężniejszą miłość. *Ida Boy Ed.* — „Kiedy kobieta jest już starą? Wtedy, gdy ją otoczenie za taką uważa. *Jadwiga Dohm.* — „Kobieta jest starą, gdy sama ma się za taką. *Wilhelmina Hillern.* — „Na zapytanie, na szczęście, nie mogę dać z własnego doświadczenia odpowiedzi. Mam jednak mamę, którą wszyscy biorą za moją siostrę. Otóż, patrząc na tę kobietę, którą możnaby nazwać starą, dochodzę do przekonania, iż kobieta, odznaczająca się świeżością umy-

ślu i dobrocią serca, nie starzeje się nigdy. *Pepi Glückner.* — „Dopóki kobieta wierzy w swoją młodość, sprawia wrażenie młodej, choćby nawet nią nie była. *Marya Pospisil.* — „Kobieta starzeje się, gdy zaczyna kochać rozsądek. *Marya Rosenhofer.* — „Gdy miała 17 lat (20 lat temu), nazywałam każdą kobietę 40-letnią, „starem pudłem“. Dziś, proszę mi wierzyć, zmieniły się moje przekonania pod tym względem. Czyż wobec tego mogę odpowiedzieć na zapytanie szczerze? *Matgorzata Tondeur.* — „Kiedy kobieta starzeje się? Próżna nigdy, nieszczęśliwa zawczasie, mądra w czasie właściwym. *Klara Ziegler.*“

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 15 lipca 1896.

	Wiedeń	Pełt	Tryest	Drohobycz	Hamburg	Brema	New-York
	w zlr. za 100 kg. netto en gros z beczką Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	19.05	19.05	18.25	18.00	—	—	—
Salonowa	18.80	18.80	18.00	17.75	—	—	—
Standard White . .	18.05	18.05	17.25	17.00	7.40	7.34	5.03
Zapalna	16.05	16.05	16.25	16.00	—	—	—
Kaukazka	19.05	19.05	18.25	18.00	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.65
Ropa galicyjska . .	—	—	—	3.00	—	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907 . .	26.00	26.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905	24.00	24.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900	22.50	22.50	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy .	18.00	18.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy . .	15.00	15.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proveniencji . .	12.00—5.00	—	—	—	—	—	—
	taniej	—	—	—	—	—	—

Konkursa rozpisują:

Rada szkolna okręgowa w Jarosławiu na kilkanaście posad nauczycielskich. Termin do końca lipca.

Sąd w Skole przyjmie dietaryusza.

Rada szkolna krajowa na posadę dyrektora szkoły realnej w Tarnopolu. Termin do 31 lipca.

Sąd krajowy wyższy we Lwowie na posadę rewidenta rachunkowego, asystenta i praktykanta.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Lwów, z Izby handlowej 17 Lipca 1896.

	płaca	ładają
1. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego).		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	218 —	220 —
Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 zlr. w. a.	289 —	293 —
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. I. emisja	373 —	383 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zlr. w. a.	210 —	—
Akcie Garbarni, Kieszow po 200 zł.	200 —	203 —
Akcie fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 zlr. (bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	—	—
wylosowane z 10 pr. premią	110 10	110 80
Banku hip. 4 i pół pr. los w 50 lat.	99 80	100 50
Banku hip. 4 pr. w 60 lat. po 200 kor.	96 60	97 30
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	100 50	101 20
„ „ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 pr. w. a. I. emis.	93 10	93 80
„ „ „ 4 pr. w. a. los w 41 i pół l.	97 70	98 40
„ „ „ 4 pr. w. a. los. 56 l.	97 50	98 20
3. Obligi za 100 zlr. (bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	97 80	98 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 pr. w. a.	102 —	—
Komunalne Banku krajowego 5 pr. II. emisji	102 —	103 70
„ „ „ 4 i pół pr. III. em.	100 —	100 70
Pożyczki krajowe 6 pr. w. a. z r. 1873	105 —	—
„ „ 4 i pół pr. w. a. z r. 1883	100 —	100 70
„ „ 4 „ „ z r. 1891	97 —	97 70
„ „ 4 pr. koronowej z r. 1893	97 80	98 —
„ „ 4 „ „ krol. miasta Lwowa	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa	25 —	27 —
„ „ Stanisławowa	42 —	—
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleonador	9 49	9 59
Pół imperyal	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	120 —	125 —
„ „ papierowy	126 40	127 40
100 marek niemieckich	58 60	59 —

Jako korzystną lokację kapitału polecamy

4^o Pożyczkę miasta Lwowa

posiadającą gwarancję miasta, gwarancję kraju i bezpieczeństwo pupilarne.

Pożyczka ta jest zabezpieczoną na majątku i dochodach gminy, a odsetki są wolne od jakiegokolwiek podatku

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą, bez doliczenia prowizji.

Jan Dziewoński we Lwowie

Halicka l. 6.

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych: **WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych **kanw, jedwab, filozeli, filoflossu i kordonków. Mydełka, perfumy, szcztolki, grzebienie. Olbrzymi wybór najgustowniejszych zaczątych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie.** W niedziele i święta Magazyn zamknięty

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1896 r.

Pociąg	godzina	przechodzi do Lwowa:
mieszany	7 ⁵⁰	z Janowa
osobowy	7 ⁵⁵	z Suczawy i Czerniowiec
"	8 ¹⁵	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	8 ²⁰	z Stryja i Ławocznego
"	8 ²⁵	z Podwołoczysk i Brodów
"	8 ³⁵	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Jastem i Rawą
mieszany	1 ⁰⁰	z Janowa
osobowy	1 ⁰⁵	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
"	1 ¹⁵	z Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
"	2 ¹⁰	z Suczawy i Czerniowiec
"	2 ¹⁵	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	3 ¹⁰	z Podwołoczysk i Brodów
"	3 ¹⁵	z Janowa tylko od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵
"	3 ⁴⁵	z Ręcza w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem

Pociąg	godzina	odechodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6 ¹⁰	do Podwołoczysk i Brodów
"	6 ¹⁵	do Czerniowiec i Suczawy
"	8 ⁴⁰	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadomem
mieszany	9 ¹⁵	do Ręcza w poł. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9 ²⁰	do Podwołoczysk i Brodów
"	9 ³⁰	do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	9 ⁴⁵	z Janowa
"	9 ⁵⁵	z Krakowa w poł. z Jastem
"	10 ⁰⁵	z Czerniowiec i Suczawy
"	1 ⁰⁵	z Janowa od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ w niedziele i święta
osobowy	1 ²⁰	do Brzechowie od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ w niedziele i święta
pospiesz.	2 ¹¹	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2 ¹⁵	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	2 ⁵⁰	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3 ⁰⁰	z Janowa od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ tylko w dni powszednie, w innym czasie codziennie
"	3 ⁰⁵	z Stryja i Skolego
"	3 ²⁰	z Brzechowie od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ w dni powszednie
"	3 ²⁵	z Zimnej wody codziennie.

Noc	godzina	przechodzi do Lwowa:
"	6 ¹⁵	z Suczawy i Czerniowiec
"	6 ²⁵	z Krakowa w połączeniu z Rozwadomem
"	7 ¹⁵	z Janowa
"	8 ⁰⁵	z Brzechowie
pospiesz.	8 ¹⁵	z Krakowa
"	8 ²⁵	z Janowa tylko od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵
osobowy	9 ³⁰	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem i Rawą
pospiesz.	9 ⁴⁵	z Suczawy i Czerniowiec
"	10 ⁰⁵	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	10 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
"	12 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
"	5 ⁴⁰	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jastem.

Noc	godzina	odechodzi ze Lwowa:
"	6 ²⁵	z Janowa od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ codziennie
"	6 ⁴⁵	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	7 ⁰⁵	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7 ²⁵	z Stryja i Ławocznego
"	8 ⁵⁵	z Janowa od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ i od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ codziennie
"	10 ¹⁵	z Czerniowiec i Suczawy
"	10 ⁴⁵	z Podwołoczysk i Brodów
pospiesz.	11 ⁰⁰	z Krakowa w poł. z Jastem, Rozwadomem i N. Sączem
osobowy	4 ⁴⁰	z Krakowa w poł. z Chyrowem, Jastem, Rozwadomem i N. Sączem
"	5 ²⁵	z Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu w srody i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu w srody i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego. — Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. — Od godz. 12 do 1 po południu codziennie z wyjątkiem wtorku w prezydium wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przy jaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedzielę i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 ct., w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18 otwarte w święta i niedziele (z wyjątkiem Wielkiejnocy i Zielonych świąt) od godziny 10 rano do 1 po południu a w srody i piątki od godziny 11 do 2 po południu.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, plac Maryacki l. 7.

Handel towarów korzennych,

win, herbaty, owoców południowych, jakoci, etc. etc.

TOWARY W NAJLEPSZYCH JAKOŚCIACH.

Ceny możliwie niskie.

L. 5624.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 10 sierpnia b. r. przed południem w sali Magistratu tutejszego odbędzie się publiczna licytacja ustna lub zapomocą ofert pisemnych, celem wydzierżawienia, względnie wynajęcia.

I. na przeciąg trzech lat t. j. na czas od 1 stycznia 1897 do 31 grudnia 1899.

- a) prawa wyrobu i wyłącznego wyszynku na obszarze m. Tarnowa wszystkich napojów propinacyjnych z wyjątkiem piwa, oraz prawo wyrobu i wyszynku słodzonych napoi spirytusowych z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu 33.000 zł. w. a.
- a) prawa poboru opłat komunalnych od powyższych napoi (prócz piwa) w obrębie miejski skąd inąd t. j. z obcych gmin sprowadzonych z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu 21.000 zł. w. a.
- a) prawa propinacji piwnej i prawa poboru opłaty propinacyjnej od piwa z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu 30.000 zł. w. a.
- b) prawa poboru opłaty komunalnej od piwa z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu 20.000 zł. w. a.
- realności Nk. 3 w Tarnowie na Strusinie z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu 1.500 zł. w. a.
- prawa poboru opłat krajowych konsumcyjnych na obszarze powiatu sądowego Tarnów z ceną wywołania tytułem r. czynszu 10.000 zł.

II. albo na przeciąg sześciu lat t. j. na czas od 1 stycznia 1897 do 31 grudnia 1902.

prawa ad 1 a)	przy cenie wywołania tytułem rocznego czynszu	33.000 zł.
" " 1 b)	" " " " " "	23.000 "
" " 2 a)	" " " " " "	30.000 "
" " 2 b)	" " " " " "	22.000 "
" " 3	" " " " " "	1.500 "
" " 4	tylko na lat trzy	10.000 "

Licytantom wolno wnosić oferty na wszystkie wyżej wyszczególnione prawa, opiewające na trzech lub sześciolatnią dzierżawę albo też razem na oba okresy dzierżawy, winni oni atoli zapłacić czynsz, jaki w tym drugim wypadku ofiarują rocznie z każdego z powyższych praw przy trzech, a jaki przy sześciolatniej dzierżawie. — Prawo pod l. 4. wymienione w każdym razie tylko na przeciąg trzech lat wydzierżawione być może.

Licytanci obowiązani są przed rozpoczęciem licytacji złożyć w Kasie miejskiej tarnowskiej wadium w wysokości 10% ceny wywołania gotówką lub w papierach wartościowych, popularne bezpieczeństwo mających, obliczonych według kursu giełdowego w dniu złożenia, jednak nie powyżej nominalnej wartości i potwierdzenie kasy wręczyć komisji licytacyjnej.

Oferty wniesione po godzinie 12-ej w południu nie będą uwzględnione.

Warunki licytacyjne, które przed rozpoczęciem licytacji odczytane zostaną, można przeglądać w Magistracie w godzinach urzędowych.

Magistrat miasta.

Tarnów dnia 19 czerwca 1896.

Burmistrz:
W. Rogoyski.

Najtańsza sposobność zwiedzania

przemysłowej wystawy w Berlinie

Oparte na długoletnim doświadczeniu podczas wystaw światowych od r. 1867. dostarcza

Biuro podróże Karola Stangena w Berlinie

książeczki udziałowe do wycieczek zbiorowych i dla osobno jadących, zapewniające podróż, mieszkanie, przewodników, całodzienne utrzymanie z biletami jazdy koleją i parowcami w Berlinie, z wstępem na wystawę i do wszelkich osobliwości tak na wystawie jak i w Berlinie nie wyłączając i teatrów, na przeciąg dni 3, 5 i 7 stosownie do życzenia wedle trzech klas już od kwoty 30 złr. począwszy.

Szczegółowych informacji na żądanie ustne lub pisemne dostarcza darmo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny

Administracja „Słowa polskiego“

Lwów, ulica Karola Ludwika 13, pasaż Hausmana.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890

Dyrekcya.

„SANITAS“ TUTKI FRANCUSKIE z wata higieniczną Dra Brunsu w każdym munsztuku są najlepszym wyrobem? WATA Dra Brunsu znajdująca się w każdym munsztuku wsiąka szkodliwe soki nikotynu i przeszkadza wpadnięciu części tytoniowych przez karton (munsztuk) do ust. 1000 tutek „Sanitas“ w pudełkach zł. 1.80; zamówienia na 3000 tutek wysyłają opłatnie: **Bracia ELSTER, Lwów, Akademicka 12.** 222

Odróżniajcie prawdę od blagi!!

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrob znakomitych tutek nieklejonych! Takim odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. 18

Proszę żądać tutek Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Józef Czernicki

we Lwowie Rynek 1. 28.

poleca swój

skład towarów rękawicznich i przyrządów do szermierki własnego wyrobu po cenach umiarkowanych.

3.000 pokoi tapet na składzie

123 olasznie tanio poleca

A. KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie, plac Haliicki 2.
Wzory do dyspozycji.

Najmocniejsze skarpetki, pończochy, pończoszki dziecięce nieszyte saskie, para od 15 ct., 22, 30, 35, 40, 45, 60, 75, do zł. 1-10, poleca

Maks Mühlfeld
Lwów, Rynek 1. 37.

Story automatyczne

m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □ 2 zł. 20 ct., story patyczkowe sztuka 1 zł. 20 ct. do wielkości 100—200, poleca **Fabryka stór i żaluzji we Lwowie, ulica Jabłonowskich 9.**

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza E. BREDA i S-ki w OTTYNIE

(między Stanisławowem a Kołomyją)

tuż obok dworca kolejowego położona poczta, telegraf i stacja kolei w miejscu.



Zatrudnia 200 robotników i wyrabia:

Kotły i maszyny parowe

wszystkich systemów.

Rezerwoary na spirytus.

Wszelkie aparata i urządzenia gorzelniane.

Kompletne urządzenia tartaków parowych.

Kompletne urządzenia transmisyjne

Kotły lokomobilowe, maszyny parowe i narzędzia wszelkiego rodzaju do głębokich wierceń. 235

Odlewy żelazne i metalowe podkowy własnych i nadesłanych modeli.

✱ Naprawy jak najtaniej. — Kosztorysy darmo i opłacone. ✱

Zupełnie świeży transport

Herbaty chińskiej

243 otrzymał i poleca

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek 45.

Teki na dyplomy i adresa okolicznościowe poczynawszy od 5 złr. wykonuje fabryka wyrobów intrologatorskich Marcelego Zenczykowskiego, Piekarska 1. 6., wszelkie informacje w tym względzie odwrotnie franco załatwia.

Kursy wakacyjne,

przygotowawcze do egzaminów wstępnych i nauczycielskich, prowadzone będą 199

w Zakładzie Maryi Bielskiej
Lwów, ulica Panska 1. 5.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie wyszła odbitka ze Słowa Polskiego

„Z tajnego archiwum“

(kartka z dziejów Galicji)

Stanisława Schnür Pełtowskiego

239

Cena 50 centów.

Do nabycia: w lokalu Spółki wydawniczej we Lwowie, pasaż Hausmana i we wszystkich księgarniach.

TOWARY KOLONIALNE I OWOCE POŁUDNIOWE
w najprzedniejszej jakości w handlu **St. Markiewicza we Lwowie.**

Donoszę niniejszem, że SKŁAD FARB, POKOSTÓW LAKIERÓW, OLEJÓW, ARTYKUŁÓW I NOWOŚCI DOMOWO GOSPODARSKICH, dotychczas pod firmą:

L. Włodek & A. Krajewski 251

istniejący, nadal prowadzić będę sam pod firmą:

LUDWIK WŁODEK

Dziękując za dotychczas doznawane względy i zaufanie, tuszyć, że sumiennie i rzetelnie, w całej pełni i na przynajmniej zasługę.

Ludwik Włodek.

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca

poleca najlepsze gatunki

HERBATE KAWY

zbiornu majowego

1/2 kl. Congo zł. 1.60

Souchong czarna 2.—

„ zbiór majowy 3.—

Kaysow czarna 4.—

Melange de Lond. 4.—

Wysiewki herbatiane 1.30

Wysiewki najlepszych herbat 1.60

o maku czystym, aromatycznym, które rozsyła franco do każdej stacji pocztowej w wóreckach

Portorico 9.— 90

Cuba grubo ziarnista 9.50 — 96

Caylon zielona 10.— 1.—

„ przednia 10.40 1.04

„ grubziar. 10.75 1.08

„ perłowa 10.75 1.98

Moca arabska aromat. 10.75 1.08

Jawa złota 10.75 1.08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 5



KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

4 pre. listy hipoteczne koronowe,

4 1/2 pre. listy hipoteczne,

5 pre. listy hipoteczne premiowe,

4 pre. listy Tow. kredytowego ziemsk.,

4 1/2 pre. listy Banku krajowego,

4 pre. listy zast. Banku krajowego,

5 pre. obligacje komunalne Banku kraj.,

i wszelkie renty austriackie i węgierskie, które to papiery kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

4 1/2 pre. pożyczkę krajową galic.,

4 pre. pożyczkę kraj. galic. koronową,

4 pre. pożyczkę propin. galicyjską,

5 pre. pożyczkę prop. bukowiną,

4 1/2 pre. pożyczkę węgiersk. kolei państw

4 1/2 pre. pożyczkę propin. węg.,

4 pre. węg. obligacje indemniz.

Kto się wybiera do Pesztu na wystawę

niech sobie zapewni dla dogodności mieszkanie, karty wstępu, bilety jazdy itd. wydawane przez towarzystwo „Millenium“, które dostarcza Administracja Słowa polskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika 13, pasaż Hausmana.